DZIS 16 STRON — „DZIENNICZEK"
Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE III. W.
Rok XV. Kraków, niedziela 7 lutego 1932 Nr. 38

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Charbin zajęty przez wojska japońskie!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa 5. 2. (R) Wedle doniesień z Tokio, wojska japońskie zajęły dziś Charbin. Wiadomość ta została potwierdzona ze strony półoficjalnej. Wedle agencji japońskiej Rengo awangarda japońska wkroczyła dziś do Charbina i zajęła miasto bez spotkania się z oporem.

Krwawe walki na lądzie i w powietrzu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 5. 2. (B) Po wczorajszej walce, która nie przyniosła Japończykom żadnych sukcesów, poczęli Japończy dziś po północy atakować pozycje chińskie koło Chapei przy pomocy samolotów i artylerji. Walka trwała do rana. Od pocisków i bomb powstał w Chapei nowy pożar. Największy napór skierowali Japończycy na dworzec północny. Doszło do zaciętej walki ulicznej. Atakujących Japończyków wyparto. Pozostawili oni na placu boju 9 zabitych i 20 rannych. Nad ranem 2 samoloty chińskie zaatakowały 6 samolotów bombowych japońskich, które jako niezdolne do walki powietrznej szybko usunęły się z pola walki. Jeden z samolotów japońskich został zestrzelony i spadł na peryferjach dzielnicy Chapei.

Niemcy potęgą militarną

Sensacyjne rewelacje referenta budżetu wojskowego w parlamencie francuskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 5. 2. (B) „Matin" ogłasza dziś wywiad swego współpracownika ze sprawozdawcą budżetu wojskowego w Izbie posłem Bouilloux-Lafontem w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich i zapowiada ogłoszenie dalszych ciekawych enuncjacji w sprawie naruszania przez Niemcy klauzuli wojskowej, zawartej w traktacie wersalskim. Bouilloux-Lafont stwierdza, że Niemcy nigdy nie wykonały postanowień traktatu wersalskiego w dziedzinie rozbrojenia. Jeśli Niemcy armji swej nadały organizację odpowiadającą w głównych zarysach traktatowi, to jednak istnieją dowody, że traktat ten był obchodzony w rozmaity sposób i z czasem stworzyły sobie Niemcy potęgę wojskową, przekraczającą w znacznym stopniu ramy, przewidziane w traktacie wersalskim. Niemcy, naruszyły traktat wersalski także z powodu tajnej fabrykacji broni i materjału wojennego. Oprócz tego posiadają Niemcy wielkie zapasy broni i amunicji, ukryte przed okiem komisji kontrolnej. Istnieją również w Niemczech i poza Niemcami tajne lub legalne fabryki materjału wojennego, produkujące broń dla Niemiec. Poza tem niemiecki przemysł chemiczny przygotowuje się do wojny gazowej. Przemysł lotniczy w Niemczech produkuje wszelkiego rodzaju samoloty, które w razie potrzeby zamienione zostaną na aparaty czysto wojskowe, począwszy od samolotów myśliwskich a skończywszy na ciężkich samolotach bombowych. W rezultacie Bouilloux-Lafont dochodzi do wniosku, że w Genewie powinno się przedewszystkiem zmusić Niemcy do rozbrojenia.

Memorjał francuski w sprawie rozbrojenia

Projekt armji międzynarodowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Genewa 5. 2. (K) Delegat francuski Tardieu przedłożył dziś przewodniczącemu konferencji Hendersonowi memorandum rządu francuskiego zawierające stanowisko Francji wobec kwestji rozbrojenia. Memorandum opiera się na zasadzie znanej tezy francuskiej: bezpieczeństwo — rozbrojenie.

Jak słychać memorandum to jest elaboratem francuskich sfer wojskowych, politycznych i gospodarczych, nad którym pracowano długie miesiące. Memorandum zawiera szczegółowe propozycje w dziedzinie bezpieczeństwa, dotyczy międzynarodowego paktu gwarancyjnego z przyciągnięciem do niego także państw nienależących do Ligi Narodów oraz proponuje umiędzynarodowić lotnictwo i utworzyć międzynarodową siłę zbrojną. Szczegóły memorandum nie są znane.

Konferencja delegata niemieckiego z Tardieu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 5. 2. (B) Główny delegat niemiecki na konferencję rozbrojeniową, ambasador Nadolny złożył wczoraj francuskiemu ministrowi wojny Tardieu wizytę, która trwała półtorej godziny. „Eecho de Paris" dowiaduje się że Nadolny prosił francuskiego ministra wojny, aby mowę swoją na konferencji rozbrojeniowej wygłosił dopiero po wywodach Brueninga. Tardieu miał odpowiedzieć, że nie zamierza wdawać się w polemikę i dlatego wygłosi mowę w porządku, jaki przewidziany jest w programie.

—ego—

Prometeusz w spódnicy

Zabawne zajście w Senacie francuskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż 5. 2. (B) Senat francuski był wczoraj widownią niezwykle zabawnego zajścia. W toku obrad senatu na galerji dla publiczności powstała nagle z miejsca pewna kobieta i zwymyślawszy senatorów poczęła wygłaszać mowę agitacyjną za przyznaniem kobietom prawa wyborczego. Przewodniczący przerwał posiedzenie i polecił woźnym usunąć ową kobietę z sali. Niełatwe było to jednak zadanie, gdyż ku ogólnemu zdumieniu, agitatorka przymocowana była do ławy łańcuchem, zamkniętym na kłódkę. Po przepiłowaniu łańcucha zaprowadzono kobietę do kancelarji, gdzie uwolniono ją z więzów. Okazało się, że przyszła ona do senatu z zamiarem wygłoszenia mowy agitacyjnej. Wiedząc, że w inny sposób nie zdążyłaby skończyć przemówienia, wpadła na ten pomysł i dopięła celu. Zanim ją uwolniono i wyprowadzono z sali, powiedziała już co miała do powiedzenia.

LISTY GENEWSKIE

Wierzmy w paradoksy!

Genewa, 2 lutego

„Nowa Konferencja Pokojowa", „Panowie delegaci pamiętajcie o krwawym bilansie ostatniej wojny: 10 miljonów zabitych, 6 miljonów kalek i 6 miljonów sierot". „Nie mamy już złudzeń co do Waszej dobrej woli, ale od wyniku tej Konferencji zależy los ludzkości. Stawka jest zbyt wielka dlatego wierzymy, że Konferencja się uda — nawet wbrew Waszej woli!" — Takimi tytułami i apostrofami wita Konferencję Rozbrojeniową lokalna prasa genewska. —

W istocie nadeszła chwila, o której marzyły znękane wojną światową narody przez lat dwanaście. Tych dwanaście lat „marzeń", a szczególnie ostatnie trzy lata wystarczyły, by zniweczyć w duszy narodów wszystkie iluzje i wszelką wiarę w możliwość pokojowej odbudowy zniszczonego wojną świata. A o ile pozostały jeszcze jakieś resztki iluzyj i wiary, to wypadki ostatnich kilku miesięcy i atmosfera, w jakiej zebrała się Konferencja Rozbrojeniowa, musiały im zadać ostateczny i śmiertelny cios. Nie było jeszcze w dziejach powojennej ludzkości chwili, w którejby groteskowe i tragiczne położenie świata ukazało się w tak jaskrawem i upiornem świetle, jak właśnie w tej chwili otwarcia Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej. Cóż bowiem widzimy ponad głowami tych setek delegatów z wszystkich krajów świata, którzy się tu zebrali? Z jednej strony uroczyste Pakty i przyrzeczenia, jednomyślne, złotem piórem przez wszystkich podpisane potępienie wojny jako środka polityki narodowej, gwarancje wzajemnej pomocy, peany na cześć zdobytego wreszcie pokoju i przysięgi o niezłomnej woli utrzymania go, a z drugiej strony — niebotyczną górę armat, tanków, aeroplanów, okrętów wojennych, piramidy miljonowych armij, warsztaty gazów trujących i fabryki najbardziej wyrafinowanych środków destrukcji. Z jednej strony bankrutujące w całem świecie gospodarstwo prywatne i państwowe, setki tysięcy zamierających warsztatów produktywnej pracy, fantastyczne deficyty budżetów państwowych, setki miljonów bezrobotnych, głodnych i nędzarzy oraz setki miljonów drobnych „posiadaczy" załamujących się pod ciężarem nałożonego na ich głowy haraczu podatkowego, a z drugiej strony — budżety wojskowe wszystkich państw „cywilizowanych", wykazujące łączny wydatek roczny na zbrojenia w wysokości 40 do 50 miljardów złotych! A co słyszymy? Ach, słyszymy znowu pacyfistyczne mowy i tyrady różnych „mężów stanu" 64 narodowości, te same, od których nam wszystkim już dawno uszy spuchły, a równocześnie — daleki, ale nam, którzy byli na wojnie, dobrze znany głuchy odgłos armat, złowrogi turkot śmiercionośnych „ptaków żelaznych", szczekanie karabinów maszynowych, świst kul, łomot pękających bomb, jęk umierających i rannych... Bo tam, na Dalekim Wschodzie, nie czekali na otwarcie Konferencji Rozbrojeniowej, woleli uprzedzić prześwietnych „mężów stanu", którzy mimo zbliżającej się Konferencji przypatrywali się z wzruszającą pobłażliwością logicznemu „rozwojowi wypadków". Tam się już ruszyło...."

Fabrykanci broni zacierają ręce z radości, akcje ich przedsiębiorstw i pośrednio w przemyśle wojennym zainteresowanych trustów stalowych zaczynają się podnosić, propaganda przeciwko rozbrojeniu kosztuje ich wprawdzie drogo, ale funkcjonuje doskonale. We wszystkich kinematografach roi się od parad wojskowych, manewrów lądowych, morskich i lotniczych, filmy wojenne nakręcone na nutę patrjotyczną albo wykorzystujące w swoisty sposób emocjonujące afery szpiegowskie, mnożą się jak grzyby po deszczu, aktualności i odczyty w radjo nastawione są w tym samym duchu itd. Jest to propaganda nader zręczna: Oto przykład: W ostatnich aktualnościach pewnej wytwórni paryskiej widzimy teatralną postać delegata francuskiego na Konferencję Rozbrojeniową Paul Boncoura i słyszymy kilka ustępów jego z wielkim polotem wygłoszonej mowy o pokojowych zamiarach delegacji francuskiej, a zaraz w następnym obrazie zjawiają się nieme, ale w grozie swojego wyglądu na der wymowne gigantyczne „dreadnought'y" amerykańskiej marynarki wojennej, manewrują ce na Oceanie Spokojnym. W ten sprytny sposób przeciwstawia się przed oczyma łatwowiernych mas „idealizm" Boncoura realnej i bezpieczeństwo gwarantującej wartości „dreadnoughtów"...

Chcecie dalszych sprzeczności i paradoksów? Na dworcu genewskim wyładowano w ostatnich dniach ogromną ilość skrzyń zawierających ważne, dla Konferencji Rozbrojeniowej przeznaczone dokumenty. Jeden wielki transport takich skrzyń przywiózł z Anglji formularze petycji rozbrojeniowej zorganizowanej przez Międzynarodową Ligę Kobiet. Przeszło dwa miljony dorosłych podpisało w Anglji tę petycję i tyleż formularzy zawierają skrzynie. Również w innych krajach podpisały tę petycję miljony matek, wdów, ojców i wszystkich tych, którzy pojęli konieczność rozbrojenia. Równocześnie wyładowywano jednak na dworcu genewskim inne skrzynie, obite żelazem, strzeżone przez tajnych ajentów i zaopatrzone w insygnia sztabów generalnych i ministerstw wojny różnych krajów świata. Skrzynie te zawierają „materjał" do Konferencji Rozbrojeniowej tzn. tajne sprawozdania sztabów generalnych o mniej lub więcej dozwolonych albo o całkiem tajnych zbrojeniach państw sąsiedzkich, i jawne, ale misternie spreparowane „dowody" niedostateczności własnych zbrojeń. W skrzyniach Ligi Kobiet przywieziono Konferencji łzy matek i krzyk znękanej ludzkości, w skrzyniach sztabu generalnego przywieziono jej dezyderata fabrykantów broni i imperjalistów całego świata. Skrzyń pierwszej kategorji było tylko kilkadziesiąt, skrzyń drugiej kategorji — kilka tysięcy...

Zewnętrznie hotele genewskie się nie zmieniły, ale kto zagląda do ich wnętrza, spostrzeże niebawem, że znalazł się w ministerstwie wojny albo w sztabie generalnym jednego z państw europejskich lub pozaeuropejskich. Chyba, że da się w błąd wprowadzić przez cywilny strój i pacyfistyczną minę wszystkich tych panów. Większość państw a szczególnie wielkie mocarstwa europejskie reprezentowane są przez delegacje, które „oczyszczono" przezornie ze wszystkich elementów „niebezpiecznych". Stary i nieustraszony bojownik sprawy rozbrojenia Lord Cecil, został w ostatniej chwili —dla pewności— usunięty z delegacji angielskiej; jest w niej natomiast dużo „torysów" i dużo wojskowych...

W takiej atmosferze i w takich warunkach rozpoczyna Pierwsza Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa swoje prace. Kto chce wierzyć nietylko w ujemne ale i w dodatnie paradoksy życia współczesnego, temu wolno naturalnie wierzyć, że właśnie w tych warunkach i właśnie w tej atmosferze musi hipokryzja na brzmiały wrzód i obecne „zamrożenie" prawie wszystkich dziedzin życia ludzkiego pęknąć i się wygoić! Wierzmy w paradoksy!

M. KAHANY

Otwarcie Konferencji rozbrojeniowej



Powyżej zdjęcie z otwarcia Konferencji rozbrojeniowej, przesłane drogą iskrową.

Kredyt państwowy w Banku Polskim

Co mówi półoficjalna „Iskra"?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5, 2. (Sin) Dnia 23 bm. odbędzie się walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zmiany statutu B. P. w kierunku podwyższenia kredytów dla rządu z 50 na 100 mil. zł. o czem donieśliśmy już wczoraj. W związku z tem „Iskra" podkreśla, że kredyt państwowy w Banku Polskim jest traktowany jako rezerwa i że wykorzystany jest jedynie w nader rzadkich wypadkach i to tylko częściowo. Obecnego zwiększenia kredytów nie należy uważać za równoznaczne z jego wykorzystywaniem. Rząd jednak pragnie zmienić swoją rezerwę ze względu na trudności dzisiejszego systemu gospodarczego. Rezerwy takie posiadają w Banku Polskim jako instytucji emisyjnej wszystkie instytucje finansowe i kredytowe o raz przemysł i handel na ogólną sumę miljardów zł. Z sumy tej wykorzystana została jej większa połowa a mianowicie około 660 milj.

Dalszy przebieg dyskusji budżetowej w Sejmie

Ostre wystąpienie pos. Trąmpczyńskiego przeciwko administracji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 2. (Sin) Dziś toczyła się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa w Sejmie. Budżet Prezydenta referował poseł **Hutten-Czapski** (BB). Nad budżetem tym nie odbyła się żadna dyskusja. Następnie poseł Czernichowski (BB) referował budżet Sejmu i Senatu. W dyskusji pierwszy zabrał poseł **Trąmpczyński** (Kl Nar.), który bronił skasowanego przez marsz. Daszyńskiego **konwentu seniorów**, mówiąc, że pierwszy Sejm wybrany uczciwą drogą, przywróci tę instytucję. Sposób postępowania administracji Sejmu znacznie się zmienił w porównaniu z tem co było poprzednio nietylko za mego marszałkowania, ale także za czasów Rataja i Daszyńskiego. Raz tylko jeden interwenjowałem przeciwko funkcjonarjuszowi, na leżącemu do narodowców dlatego, że w sposób **prowokacyjny wystąpił przeciwko posłowi, który był innych przekonań** (mowa tu o p. Szebeko obecnym podprokuratorze — Uw. Sin) Dziś nastąpił w Sejmie system „czystki“. Stanowisko dyrektora Sejmu zajmuje człowiek zupełnie nieprzygotowany do tego urzędu i musi to budzić niesmak, że **człowiek ten był kiedyś funkcjonarjuszem policji. (Głos na ławach BB.- Dziadosz nigdy nie miał nic wspólnego z policją)**. Urząd dyrektora biura Sejmu nie jest byle jaki. **Jest on doradcą marszałka Sejmu.** Obecny dyrektor biura sejmowego zeznawał w sądzie, że nie zna książki Pierre'a. Jest to główna książka o parlamentaryzmie. W dalszym ciągu mówca omawia sprawę redukcji płac, napadów na posłów w Sejmie i mówi: W procesie brzeskim senator nadesłał pismo w którem stwierdza, że poseł Sławek w rozmowie z nim powiedział, że dla zohydzenia Sejmu mają być wywoływane bójki w Sejmie, co jest łatwe do wykonania, gdyż są tacy posłowie. którzy na **rozkaz rozpoczną bójki z endecją lub lewicą, z czego wywiąże się ogólna bójka. Nie chciałem oczom wierzyć gdym to czytał.**

P. Sławek: Ja także.

P. Trąmpczyński: I ja nie wierzyłem w to, ale te dwa wypadki napadu na Rybarskiego i Kaweckiego zdają się wskazywać, że to jest jakiś system. Chodzi o to, czy to był wybryk jednostki, czy też system. Zdaje się, że marszałek Sejmu poza moralnym obowiązkiem..

Marszałek przerywa: Jeżeli p. poseł będzie mówił o moim sposobie prowadzenia obrad, to ja nie mogę na to pozwolić.

P. Trąmpczyński: Przypuszczałem, że p. marszałek odda przewodnictwo komu innemu. Mówca domaga się, ażeby ta sprawa stała się przedmiotem specjalnych badań. Dalej atakuje mowca prezesa komisji budżetowej Byrkę za to, że go przywołał od porządku gdy opowiadał w swoim czasie, jak to marszałek Sejmu siedział w sąsiednim pokoju, gdy krytykowano budżet Sejmu i Senatu na komisji budżetowej i za poradą p. Byrki nie chciał wejść na salę. Marszałek swoje zrobił, ale że p. Byrka miał czelność mi po tem oświadczyć, że ja nietaktownie postępuję...

Marsz. Switalski: To nie należy do omawiania budżetu i proszę łaskawie wystrzegać się takich wyrażeń w stosunku do kolegi.

P. Trąmpczyński: Od tego czasu p. Byrka dla mnie nie istnieje. (Wesołość w BB).

Następnie marszałek Sejmu składa oświadczenie że dyr. Dziadosz nigdy nie był funkcjonarjuszem policji i że miał zupełne prawo bronić się na sali sądowej przeciwko napaści Rybarskiego.

Zkolei przystąpiono do budżetu **min. spraw zagranicznych.** Referent Walewski omawia m. in. sprawę bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Poseł **Zdzisław Stroński** (BB) referuje następnie budżet **min. oświaty**, poczem zabiera głos poseł Stanisław Stroński, który w imieniu Klubu Narodowego polemizuje **ze** Zdzisławem Strońskim, żaląc się że pozycje budżetowe w min. oświaty zostały znacznie zredukowane. Tak np. Uniwersytet Jagielloński dostał 510.000, a ma zobowiązań na 524.000 zł. Mówca krytykuje projekt ustawy o ustroju szkolnictwa i cytuje wypadek, jaki się zdarzył w gimnazjum w Stryju, gdzie jeden z uczniów powiedział, że największym człowiekiem w Polsce jest Lieberman (piszemy o tem dziś w rubryce „Wiadomości z kraju“ — Red.). W dalszym ciągu mówca krytykuje system wychowania, oparty o ideologję marsz. Piłsudskiego. Mówca porusza również sprawę prawa małżeńskiego.

Pos. St. Strońskiemu odpowiada minister oświaty **Jędrzejewicz**, który uzasadnia konieczność państwowego wychowania i mówi m. in.: **Będziemy szerzyli kult marsz. Piłsudskiego, który jest symbolem tego, co jest wspaniałe i piękne. Ci, którzy nie potrafią wychowywać tak młodzieży, nie są warci być wychowawcami w niepodległej Polsce i nimi nie będą.**

Poseł **Wełykanowicz** (Kl. ukr.)) podkreśla, że ministerstwo oświaty nie uwzględnia postulatów ukraińskich i klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi. Przemawia jeszcze cały szereg posłów Pod koniec dyskusji nad budżetem min. poczt i telegrafów po przemówieniu referenta Glińskiego przemawia minister Boerner.

Po wyczerpaniu dyskusji posiedzenie Sejmu zostało odroczone do jutra (sobota) godz. 3 po południu.

B. B. zmienia taktykę

Warszawa. 5. 2. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie klubu BB. Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu tem uchwalono zmienić taktykę, a mianowicie zalecono posłom BB aby podczas przemówień posłów opozycyjnych zachowali spokój i nie przerywali. Ponadto prezes klubu oświadczył, że nie będzie na czas posiedzeń sejmowych udzielał żadnych urlopów nadto domagał się od posłów z BB, ażeby skrupulatnie uczęszczali na zebrania komisyjne klubu.

Wielka afera stemplowa na Górnym Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 5. 2. (K) Od pewnego czasu ukazała się na tutejszym terenie większa ilość znaczków stemplowych, które co do swej autentyczności nasuwały pewne wątpliwości. Na podstawie ekspertyzy państwowych zakładów graficznych stwierdzono, że stemple te są sfałszowane. Energiczne dochodzenia wydziału śledczego w Katowicach ustaliły, **że stemple te pochodzą z Śląska niemieckiego i stamtąd zostały przemycone do Katowic.** Wydział śledczy w Katowicach podjął wspólną akcję z wydziałem śledczym w Opolu i po parukrotnych badaniach wykryto w Koźle (Śląsk opolski) większą fabrykę znaczków stemplowych. Znaczki te były przemycane przez kolporterów gazet do wszystkich ośrodków polskich. Na skutek tego aresztowano dwóch właścicieli tej fabryki braci Jana i Wilhelma Kocha oraz fotografa Artura Roja, jak również dwóch kolporterów. Śledztwo trwa.

Sytuacja strajkowa w górnictwie węglowem

Katowice 5. 2. (K) Sytuacja w górnictwie **węglowem jest nadal niewyjaśniona.** Robotnicy odbywają zebrania załogowe, na których debatują, czy przystąpić do strajku. Dziś rano odbyło się zebranie załogowe w kopalni Giesche w którem wzięło udział około 5000 osób. Załoga tych kopalń po burzliwej dyskusji wypowiedziała się za strajkiem. Uchwalono również zwrócić się do Zespołu Pracy, ażeby podjął wspólną akcję na całym obszarze Górnego Śląska. Wczoraj odbyły się również zebrania załogowe całego szeregu kopalń, na których **opowiedziano się za strajkiem. Obecnie strajkuje na Górnym Śląsku 7 kopalń.**

Wybór 14 wiceprezydentów Konferencji rozbrojeniowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 5. 2. (K) Na popołudniowem posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojeniowej dokonano wyboru 14 wiceprezydentów, jako członków biura prezydjalnego. Na posiedzeniu obecnych było 54 delegatów różnych państw. W głosowaniu tajnem wybrano: delegata Francji 54 głosami, delegata Włoch 54 głosami, W. Brytanji 53, Stanów Zjednoczonych 52, Niemiec 50, Szwecji 48 i delegata Japonji 47 głosami. Delegaci Argentyny, Belgji, Hiszpanji i Rosji sowieckiej, wybrani zostali 36 głosami. Polska i Czechosłowacja uzyskały po 33 głosy a delegat Austrji wybrany został 32 głosami.

Genewa 5. 2. (K) Wielką debatę polityczną na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej otworzy w poniedziałek angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon. Jako drugi mowca zabierze głos francuski minister wojny Tardieu a dalej ambasador amerykański Gibson, kanclerz niemiecki Bruening, Grandi i t. d.

Druga piatiletka uchwalona

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa 5. 2. (R) Na końcowem posiedzeniu partji komunistycznej przyjęty został jednogłośnie projekt drugiej „piatiletki“ wraz ze wszystkiemi poprawkami Mołotowa. Przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow podkreślił, że w ciągu obrad partji komunistycznej wszyscy mowcy jednogłośnie wypowiedzieli się za przeprowadzeniem drugiego planu 5-letniego. Obecnie wszystkie organizacje partji i związki zawodowe muszą opracować **ten problem** aby ostateczny plan drugiej „piatiletki“ mógł być przedłożony do zatwierdzenia już na następnej konferencji partji **komunistycznej.**

DZIEŃ POLITYCZNY

Marsz. Piłsudski jedzie do Egiptu?

Krążą uporczywe pogłoski, iż marszałek Piłsudski wyjeżdża na odpoczynek do Egiptu.

Krytyka rządowego projektu ustawy o zgromadzeniach

W sejmowej komisji administracyjnej podczas dyskusji nad projektem rządowym ustawy o zgromadzeniach, pos. dr Sommerstein (K. Ż) w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę, że projekt należy rozważać z punktu widzenia 6-ciu istotnych momentów: 1) Kiedy władza może z góry zakazać odbycia zgromadzenia, 2) Kiedy władza może rozwiązać legalnie zwołane zebranie, 3) Jaki jest zasięg zebrań niepublicznych i niewymagających żadnych zgłoszeń ani zezwoleń, 4) Jaki przywilej mają zgromadzenia przedwyborcze, 5) Czy odrębne stanowisko mają zgromadzenia poselskie, 6) Jakie ustawy normują sprawę odwołania przeciw niesłusznym zarządzeniom władz administracyjnych. Władza może zakazać zgromadzenie, jeżeli ono zdaniem władzy zagrażałoby niebezpieczeństwem. Termin „zdaniem władzy“ kodyfikacyjnie jest nieznany, a pojęcie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego jest nieuchwytne i elastyczne. Mówca przypomina, że okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z r. 1921 zawiera postanowienie, że w okresie stanu wyjątkowego przedstawiciel władzy ma bezwarunkowo trzykrotnie ostrzec przed rozwiązaniem zgromadzenia. Wedle projektu nowego przedstawiciel władzy niema bezwzgl. przymusu ostrzeżenia przed rozwiązaniem. Bardzo poważne wątpliwości naruszenia konstytucyjnego z prawa domowego budzi postanowienie, że władza ma prawo wkroczyć do mieszkania gdzie odbywa się niepubliczne zebranie i może je rozwiązać dlatego, że zagraża ono bezpieczeństwu publicznemu. Skąd wie ta władza o tem, kiedy zgromadzenie jest publiczne.

Projekt rządowy ogranicza nawet zjazdy naukowe, a zjazdy legalnych organizacyj politycznych zwoływane są na zasadzie statutów. W sprawie zgromadzeń przedwyborczych brak najistotniejszego dotychczasowego postanowienia, że zgromadzenia takie nie mogą być zakazywane. W projekcie ustawy brak wzmianki o zgromadzeniach poselskich czyli, że podlegają one tym samym ograniczeniom, co wszystkie inne zgromadzenia i to jest sprzeczne z duchem konstytucji. Dalej omawia pos. Sommerstein sprawę odwołania od zarządzeń władzy, zgłaszając odpowiednie wnioski.

Poseł Grünbaum nie składa mandatu do Sejmu

W odpowiedzi na pogłoski o wycofaniu się pos. Grünbauma z życia politycznego w Polsce, donosi „Hajnt“, że pos. Grünbaum zamierza wyjechać do Paryża z przyczyn familijnych, nie jest atoli pewnem, czy w Paryżu się osiedli. — W każdym razie pos. Grünbaum nie wycofuje się z życia politycznego i nie zamierza złożyć mandatu poselskiego.

Sen. Boguszewski wystąpił z B. B.

Senator Boguszewski, który dawniej należał do „Wyzwolenia“, następnie piastował dwukrotnie mandat z list Bloku Bezpartyjnego zawiadomił biuro Senatu, że odtąd pragnie uchodzić za nieprzynależnego do żadnego klubu politycznego. Powodu tego kroku sen. Boguszewski nie podał, ani też nie podał w swym liście o złożeniu mandatu.

Szlakami głośnej afery

Po przewiezieniu Ciunkiewiczowej z Grand Hotelu do aresztów sądowych umieszczono ją w jednej z większych cel szpitala więziennego, gdzie znajduje się kilka łóżek. Noc spędziła spokojnie. Wczoraj rano przyjechał do Krakowa adwokat warszawski dr. Jarosz. Bezpośrednio po przybyciu udał się on do Grand Hotelu, a dowiedziawszy się o ostatnich wypadkach zgłosił się natychmiast u sędziego śledczego dr. Wątora. Wraz z sędzią śledczym udał się dr. Jarosz do celi p. Ciunkiewiczowej, która podpisała tutaj pełnomocnictwo dla dr. Jarosza. Aresztowana zachowuje pozornie zupełny spokój wobec toku, jaki wypadki ostatnio przybrały, była widocznie przygotowana na podobny obrót.

JAK CIUNKIEWICZOWA BYŁA UBEZPIECZONA?

Tymczasem śledztwo ustaliło obecnie dalsze szczegóły, tyczące się przedewszystkiem stosunku Ciunkiewiczowej do towarzystwa asekuracyjnego „Lloyd Company“ w Paryżu. Jak stwierdzono, była Ciunkiewiczowa asekurowana w powyższem towarzystwie od 9 miesięcy. Przy zgłoszeniu asekura cji zapłaciła z góry roczną składkę w wysokości 20.000 franków francuskich. Była ona ubezpieczona od wszelkiego ryzyka, a więc n. p. kradzieży, zguby, włamania itp.

CIEMNE OGNIWA W ŁAŃCUCHU POSZLAK

W toku sprawy sędzia śledczy uznał za konieczno przeprowadzenie szeregu badań na terenie warszawskim. Tutaj bowiem jest kilka ciemnych punktów w łańcuchu całej sprawy. I tak przedstawia się niejasno sprawa walizek. Z zeznań dotychczasowych świadków wynika bowiem, iż wyjeżdżając z hotelu „Europejskiego“ w Warszawie, miała Ciunkiewiczowa dwie walizki, z tego jedną dużą i jedną małą, a więc kształtem zupełnie odmienne od walizek z jakiemi przyjechała do Krakowa. Ponieważ w Krakowie przyjechała ona wprost z dworca do Grand Hotelu, uwydatnia się pewna luka w okresie wyjazdu z hotelu „Europejskiego“ do przyjazdu do Krakowa, w czasie której nastąpiła „metamorfoza“ walizek. Zadaniem śledztwa jest więc ustalić obecnie, gdzie ta „metamorfoza“ nastąpiła i co ona miała na celu, a w pierwszym rzędzie, co zawierały i gdzie się znajdują dwie walizki, z któremi Ciunkiewiczowa wyjechała z hotelu „Europejskiego“.

STOSUNEK DO MITTELMANOWEJ

W dalszym ciągu dążą władze śledcze do wyjaśnienia, jaką rolę w stosunku do Ciunkiewiczowej odgrywała jej warszawska znajoma p. Mittelmanowa, u której ona przez jakiś czas mieszkała, dlaczego się od niej wyprowadziła, co było powodem nagłego przyjazdu p. Mittelmanowej do Krakowa, a wreszcie co było przyczyną ostatniego zniknięcia p. Mittelmanowej, która nagle wyjechała z Warszawy w niewiadomym kierunku, i o ile stoi to w związku z całą sprawą.

NACZELNIK WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO ZNÓW W WARSZAWIE

Badania warszawskie dotyczyć będą również dwóch „dowodowych“ walizek, które zostaną poddane dokładnej ekspertyzie w Głównej Komendzie Policji w Warszawie. Jakolwiek bowiem analizy przeprowadzone w Krakowie nie dały rezultatu, to jednak możliwem jest, iż w Warszawie, przy użyciu doskonalszych środków technicznych, da się jakiś materjał zebrać. Badania walizek dotyczyć będą również sposobu „operacyj“, jakich na nich dokonano, przyczem pod uwagę wzięty będzie nożyk, jaki znaleziono w posiadaniu Ciunkiewiczowej.

Celem przeprowadzenia tych wszystkich spraw wyjechał wczoraj do Warszawy naczelnik Wydziału Śledczego nadkomisarz Pollak, który zabrał ze sobą cały materjał w tej sprawie.

CO OCLIŁA CIUNKIEWICZOWA NA GRANICY?

Idąc dalej w kierunku stwierdzenia co zawierały walizy Ciunkiewiczowej zwrócił się wczoraj sędzia śledczy dr. Wator do Komisarjatu Straży Granicznej w Zbąszyniu, a więc punktu granicznego, którędy przejeżdżała Ciunkiewiczowa w drodze z Paryża do Polski, z zapytaniem, czy możliwem jest przewiezienie tak wielkiej ilości futer, jak to w zeznaniach swych Ciunkiewiczowa podała, bez jakiejkolwiek opłaty celnej, wzgl. czy zauważono ostatnio osobę, która w posiadaniu swem miała podobne rzeczy. Odpowiedź Straży Granicznej ma bardzo ważne znaczenie, gdyż w razie konieczności uiszczania opłaty celnej, musiałaby Ciunkiewiczowa mieć odpowiedni kwit celny.

650.000, CZY 6.500 FUNTÓW SZTERLINGÓW?

Przesłuchując dalszych świadków, którzy byli w kontakcie z Ciunkiewiczową podczas jej pobytu w Krakowie, stwierdził sędzia śledczy, po raz wtóry, nadzwyczaj ważny szczegół, który podkreślono już podczas przesłuchania p. Ciunkiewiczowej przez nadkomisarza Pollaka. Otóż jeden ze świadków zeznał, iż Ciunkiewiczowa mówiąc z nim krytycznego dnia o rzekomej kradzieży oświadczyła mu, iż skradziono jej 650.000 funtów szterlingów. A więc znów tosamo zeznanie, które później wobec nadkomisarza Pollaka zmieniła na 6.500 funtów.

Jak się dowiadujemy, równolegle z władzami śledczemi prowadzi dochodzenia szereg prywatnych instytucyj detektywicznych, które zachęcone wysoką nagrodą towarzystwa „Lloyd Company“ prowadzą śledztwo na własną rękę. Onegdaj miał nawet bawić w Krakowie b. naczelnik Wydziału Śledczego policji warszawskiej, Bachrach, który rozmawiał podobno z Ciunkiewiczową, poczem wyjechał do Warszawy. (rg

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę o godz. 8'45 wieczorem „Dus chazendl“. Rolę tytułową odtwarza p. Malwina Rappel. P Nechama, Kadisz i Chasz wraz z całym zespołem bawią wszystkich. Popołudniu o godz. 5'30 sukcesowa operetka „Amerykańskie wesele“ po cenach zniżonych. Bilety w przedsprzedaży u firmy Fischhab, Grodzka 46. a przed przedstawieniem przy kasie teatru.

— **OSTATNIE WYSTĘPY A. FERTNERA.** Przedłużone występy A. Fertnera porywają jeszcze do poniedziałku włącznie, przynosząc premjerę sztuki K. Doilleta „Kłopoty Bourrachona“. Jutro popołudniu po cenach zniżonych, ostatni raz „Pan naczelnik —to ja...“ z udziałem A. Fertnera.

— **„POMSTA JONTKOWA“ W OPERZE KRAKOWSKIEJ.** Premjera „Pomsty Jontkowej“ naszego znakomitego kompozytora Bolesława Wallek Walewskiego, która odbędzie się we wtorek 9 bm w operze krakowskiej, wywołała ogromne zainteresowanie szerokich sfer miłośników muzyki.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota o 8 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona“ (premjera).

Niedziela pop.: „Pan naczelnik — to ja...“; o 8 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona.“

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota o 5'30 pop.: „Amerykańskie wesele“ (ceny zniżone); o 8'45 wiecz.: „Dus Chasendl“.

Niedziela o 3'45 pop.: „Amerykańskie wesele“ (ceny zniżone); o 8'45 „Dus chazendl“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH i na prowincji

Sobota o 3'30 „Pod gwiaździstą Banderą“; o 7'30: „Spódniczka czy toga“

Niedziela o 3'30: „Hrabia Luksemburg“; o 7'30: „Bohaterowie“.

Parlament dyskusyjny

Staraniem Komisji Kulturalnej Związku Żyd. Młodzieży Akad. „Haszachar Przedświt“ zostają uruchomione „Parlamenty dyskusyjne“, w których poruszane będą aktualne tematy, interesujące społeczeństwo żydowskie.

Pierwszy cykl referatów dyskusyjnych obejmie aktualne zagadnienia sjonizmu.

Otwarcie cyklu referatów nastąpi w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 7'30 wiecz. w Ż. D. A. przy ul. Przemyskiej 3 Referować będą tow.: dr. I. Schwarzbart, rabin Halpern, dr. Terło, Hönig i dr. Damm na temat: „Obecne drogi sjonizmu“ Po referatach wolna dyskusja. Wstęp wolny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Księżyc w Montanie“
APOLLO: „Sterowiec LA3“.
BAGATELA: „Trader Horn“ (Edwina Both).
SŁOŃCE: „Dziewczę z karuzeli“ (Mary Philbin i Norman Kerry).
SZTUKA: „Miłostki Księcia Pana“ (Don Jose Mojica i Conchita Montenegro).
UCIECHA: „Trader Horn“ (Edwina Both).
WANDA: „Kochanek o północy“ (Jeanette Mac Donald i Reginald Denny).
WARSZAWA: „Maska obłudy“ (Corinne Griffith)
MUZEUM: „Jego najlepszy druh“ (Harry Peel i tresowane psy).

— **HAPOEL.** Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Merkazu, Krakowska 41 wieczornica towarzyska.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Prowizorjum handlowe z Austrją

Podpisane zostanie w nabliższych dniach prowizorujum uzupełniające obecną umowę polsko-austrjacką. Prowizorjum to zawarte na okres 3-miesięczny do maja, przyczem odbywać się będą jeszcze przed tym terminem rokowania o zmianę obecnego traktatu handlowego. W prowizorjum zostały dla Polski zabezpieczone kontyngenty przywozu, względnie obsylki targu wiedeńskiego, co do świń żywych i bitych, oraz cieląt, stosunkowo znacznie wyższe od tych cyfr eksportowych, które miały zastosowanie w ostatnich 3 miesiącach, tj. od czasu wprowadzenia urzędowej Centrali obrotu bydłem w Austrji. Wzamian za to Polska przyznała Austrji kontyngenty przywozowe w szeregu artykułów, objętych ostatnią polską listą zakazów przywozu. Uzgodnioną tendencją obu stron — tendencją, narzuconą przez nader trudne warunki płatnicze Austrji — jest wyrównywanie wzajemnego importu i eksportu, z wyjątkiem węgla, którego eksport z Polski do Austrji, przedstawiający jeszcze w r 1930 bardzo poważną kwotę 83 miljonów szylingów, ma nadal stanowić aktywne saldo wzajemnego bilansu handlowego między Polską a Austrją na rzecz Polski. Powyższe uzupełnienie traktatu po obu stronach nie zawiera żadnych zniżek celnych Układ został zawarty z ważnością jednomiesięczną oraz z możliwością automatycznego przedłużenia się jego trwania z miesiąca na miesiąc — wrazie niewypowiedzenia układu przez jedną ze stron na 15 dni przed końcem każdego miesiąca. Powyższe krótkie terminy są podyktowane płynnością i nieobliczalnością stosunków. Za kilka tygodni mają rozpocząć się rokowania o rewizję wzajemnego stosunku traktatowego na szerszej podstawie.

Ograniczenie wyrobu i sprzedaży zapalniczek i kamyków zapałowych

W „Dzienniku Ustaw R. P." Nr. 6, ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Skarbu w sprawie wykonania ustawy o monopolu zapałczanym. Rozporządzenie to dotyczy wyrobu i przywozu zapalniczek i kamyczków zapałowych, i brzmi ono następująco:

Od dnia 1 stycznia 1932 r. osobom prywatnym — poza Spółką Akcyjną do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce — nie służy już bez zezwolenia Ministra Skarbu prawo do wyrobu i wywozu z kraju:

a) pręcików z drzewa używanych do wyrobu zapałek, oraz

b) zapalniczek z wyjątkiem:

1) zapalniczek elektrycznych służących do umocowania we wszelkiego rodzaju środkach lokomocji,

2) zapalniczek ze złota i srebra, zaopatrzonych cechą urzędu probierczego, oraz

3) przyrządów służących do zapalania takich lamp górniczych, których nie można zapalać zapałkami. —

Zezwolenia będą wydawane tylko na wniosek Spółki Akcyjnej do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce. —

Kto zamierza prowadzić handel kamyczkami zapałowemi lub innemi częściami zamiennemi zapalniczek obowiązany jest zawiadomić o tem kontrolę skarbową, podając:

1) swoje imię i nazwisko, względnie firmę,

2) miejsce prowadzenia handlu.

Od 1 lutego 1932 roku kamyczki zapałowe mogą być sprzedawane jedynie w opakowaniach zamkniętych, zawierających conajmniej 10 sztuk. Opakowania muszą być zaopatrzone w opaskę nienaruszaną ze znakiem Spółki Akcyjnej do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce. Opaski będą wydawane wyłącznie przez Spółkę Akcyjną do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce.

Zapasy kamyczków zapałowych, znajdujące się w handlu w chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, mogą być sprzedawane bez opasek do dnia 1 sierpnia 1932 r., po tym zaś terminie podlegają opakowaniu oraz zaopatrzeniu w opaskę w myśl postanowień ustępu poprzedniego w ciągu 2-ch miesięcy, czyli do dnia 1 października 1932 r.

Kamyczki zapałowe mogą być sprzedawane jedynie po cenie wskazanej na opasce. —

(s) Omawiając przed kilku dniami sprawę przedsiębiorstw zetatyzowanych, w związku z zapowiedzią Ministra Przem. i Handlu o wycofaniu się państwa z niektórych takich przedsiębiorstw, wskazaliśmy, że pomoc udzielona tym przedsiębiorstwom przez państwo względnie Bank Gospodarstwa Krajowego nie tylko bytu tych przedsiębiorstw nie zapewniła, lecz naraziła państwo względnie Bank na stratę kilkudziesięciu miljonów złotych, której to straty łatwo można było uniknąć, gdyby decyzję likwidacji powzięto odrazu, gdy tylko okazała się nierentowność tych przedsiębiorstw, a nie dopiero obecnie.

Nie tylko zresztą państwo poniosło stratę wskutek chybionych prób utrzymania tych przedsiębiorstw przy życiu, lecz znaczne straty ponieśli wskutek tych prób także prywatni akcjonarjusze tych przedsiębiorstw. Charakterystycznym przykładem skutków tej gospodarki jest sprawa spółki akcyjnej „Azot" w Jaworznie, produkującej różne chemikalja. Spółka ta od szeregu lat nie wypłacała akcjonarjuszom dywidendy, wobec czego słusznie żądali oni likwidacji spółki. Bank Gospodarstwa Krajowego jako właściciel większości akcyj żądanie to odrzucił i próbował przez udzielenie spółce znacznych kredytów utrzymać ją przy życiu. Mimo to spółka nadal przynosiła straty, a ogłoszony ostatnio bilans za rok 1930, jest wymownym dowodem rozpaczliwej sytuacji spółki. Przy kapitale akcyjnym wynoszącym 4 milj. zł. i braku jakiegokolwiek kapitału zapasowego lub rezerwowego wykazuje bilans ten stratę w 1929 r. kwoty 318.515 zł., a w roku 1930 stratę kwoty 4.993.674 zł. Strata za sam rok 1930 wynosi zatem więcej niż cały kapitał akcyjny! Wobec takiego stanu musiało walne zgromadzenie uchwalić odpisanie całego kapitału zakładowego, co oznacza zupełne wywłaszczenie akcjonarjuszy w szczególności także akcjonarjuszy prywatnych, którzy w razie likwidacji spółki przed kilku laty byliby jednak uzyskali częściowy zwrot wartości akcji, a dziś ofiaruje im za nie B. K. po 25 groszy za akcję 10-złotową.

Co się tyczy B. G. K., to ten jako pokrycie udzielonych spółce kredytów w kwocie 5.738 tys. zł., oraz przeszło 3 milj. ulokowanych w akcjach ma jedynie nieruchomości spółki oszacowane w bilansie na 3 milj. zł., czyli strata B. G. K. na tym „interesie" wynosi blisko 6 milj. zł. Pieniądze te jak i majątek prywatnych akcjonarjuszy wyrzucone zostały na darmo, bo nic nie wiadomo o tem, by ktoś odniósł jakąś korzyść ze sztucznego przedłużenia żywota bankrutującej spółki...

Nie omylimy się zapewne, wyrażając przypuszczenie, że nie inaczej, a w każdym razie nie wiele lepiej wygląda sytuacja w wielu innych przedsiębiorstwach upaństwowionych.

Pogorszenie jakości żarówek

W łódzkim tygodniku „Prawda" czytamy:

„Fabryki żarówek w oryginalny sposób starają się zwalczać kryzys na swoim odcinku i podtrzymywać konsumpcję żarówek, której grozi również poważne skurczenie się ze względu na zmniejszoną konsumpcję energji elektrycznej do celów oświetlenia. Oto wyrabiają poprostu żarówki tandetne, przepalające się po krótkiem używaniu.

Raz już wzmiankowaliśmy o tem w „Prawdzie" — wówczas kartel fabryk żarówek uroczyście zapewniał, że nic podobnego nie ma miejsca i że żarówki nadal wyrabiane są w najlepszym gatunku.

Zapewnienia te okazują się nieprawdziwe. Fabryki żarówek produkują towar coraz gorszy. Dzisiejsza żarówka wytrzymuje w najlepszym razie piątą część tego, co powinna wytrzymać żarówka solidnie zrobiona. Rzadko bowiem zdarza się, aby żarówka, nawet najbardziej renomowanej fabryki, wytrzymała więcej niż 200 godzin, a powinnaby wytrzymać conajmniej 1000.

Niewiadomo skąd się wzięła ta pomysłowa metoda, stosowana obecnie przez wszystkie fabryki żarówek — zdaje się jednak, że jest to import zagraniczny, przejęty skwapliwie przez fabryki krajowe. Do takich domysłów upoważnia fakt, że metodę tę widzi się również i w lampach radjowych, które w Polsce wytwarzane są tylko przez oddziały zagranicznych fabryk żarówek.

Za taką racjonalizację produkcji uprzejmie dziękujemy. Jeżeli tylko tyle do zademonstrowania mają osiadłe u nas oddziały zagranicznych fabryk żarówek i lamp radjowych, to mogły z tem pozostać u siebie".

Bilans Banku Polskiego

za trzecią dekadę stycznia br. wykazuje zapas złota 600,486.000 zł. tj. o 45,000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 8,941,000 zł. do sumy 69,086.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 1,167,000 zł. do sumy 119,000.000 zł portfel wekslowy wykazuje zwrost o 44,206.000 zł i wynosi 667,272.000 zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 1,765.000 zł do kwoty 121,513.000 zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 136,321.000 zł, wykazując zmniejszenie o 18,345.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 44.901.000 zł (232,545.000 zł). Obieg biletów bankowych powiększył sie o 72,918.000 zł (1.152.162.000). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 43.37 proc. (13,37 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo- walutowe 48.35 proc. (8.35 proc. ponad pokrycie statutowe) wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.12 proc.

W sprawie zwrotu ceł przy eksporcie konfekcji

W walce o rynki eksportowe, przemysł włókienniczy podejmuje w najbliższym czasie na terenie rządu akcję w sprawie podwyższenia zwrotów ceł przy wywozie konfekcji. Zwroty ceł przy eksporcie gotowej odzieży zostały, jak wiadomo, obniżone bardzo poważnie z dniem 1 stycznia br., a jednocześnie wprowadzenie ceł ochronnych lub restrykcyj importowych w całym szeregu krajów które stanowiły rynki odbiorcze włókiennictwa polskiego, **przyczyniło się również wydatnie** d.

spadku eksportu. Przemysł włókienniczy traktuje konieczność podwyższenia zwrotów cel przy eksporcie konfekcji tylko jako zarządzenie czasowe, które umożliwi mu ulokowanie znaczniejszej ilości towarów na rynkach zagranicznych (PAP).

— oSo —

REKORDOWA CYFRA UPADŁOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W roku 1931 ogłoszono w Stanach Zjednoczonych 26,381 upadłości wobec 24,107 w roku 1930. Zobowiązania z tytułu upadłości w r. ub. obliczane są na 2,280,829,316 dol., wobec 1,441,439,445 dol. w roku poprzednim.

BANKRUCTWO BANKU WE WŁOSZECH. Banca Bergamasca w Bergamo, istniejący od 56 lat, posiadający 40 oddziałów i kapitał zakładowy w kwocie 30 milj. lirów, zawiesił wypłaty. Bank ten finansował głównie przemysł tekstylny Górnych Włoch. Władze upadłego banku oświadczyły, że wkłady będą w całości zwrócone.

DUŻE WYSYŁKI MONET ZŁOTYCH Z AMERYKI. Donoszą z New Yorku, że w ostatnim czasie wysyłano z Ameryki zagranicę przeciętnie tygodniowo 5 miljonów dolarów w monetach złotych. Większość tego złota zakupiły banki francuskie, a następnie holenderskie, belgijskie i szwajcarskie, odsprzedając je potem głównie drobnym ciułaczom.

COTY ZAPOWIADA DEWALUACJĘ MARKI. Znany fabrykant perfum Coty zamieścił w swoich pismach „Figaro" i „Ami du Peuple" sensacyjne artykuły, w których wyraża opinję, że w najbliższym czasie można oczekiwać dewaluacji marki niemieckiej o 20 proc.

ZNACZNA OBNIŻKA CEN MIEDZI. Międzynarodowy Kartel Miedzi obniżył w dniu 2 bm ceny miedzi z 7,62 i pół do 6 7/8 centa amer za 1 funt angielski cif porty Hamburg, Rotterdam i Hawr.

Z ŻYCIA SPORTU

ZAWODY NARCIARSKIE ZWIĄZKU „MAKKABI".

Program zawodów narciarskich o mistrzostwo okręgu południowo-zachodniego Związku Makkabi, urządzonych staraniem „Makkabi" Bielsko:

Start odbędzie się w niedzielę 7 bm koło schroniska Ż. T. T. N. Makkabi na Boraczej o godz 1/2 do 12 w południe. Start i meta znajdują się tuż obok schroniska.

Uczestnicy startują w następujących kategorjach:

Dziewczęta poniżej 16 lat, panie powyżej 17 lat, chłopcy poniżej 14 lat, junjorzy 15—17 lat, senjorzy 18—31 lat, senjorzy A powyżej 32 lat

Zgłoszenia pisemne do wszystkich wyżej wymienionych zawodów należy skierować do Ż. T. T. N. Makkabi, Bielsko ul. Kaz. Wielkiego 7. Termin zgłoszenia upływa w piątek dnia 5 bm. 1932 r. o g. 18-tej.

Losowanie odbędzie się w schronisku na Boraczej w sobotę, dnia 6 lutego o godz 18-tej. Badanie lekarskie, obowiązkowe dla wszystkich zawodników oraz rozdanie numerów startowych w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 10-tej w schronisku.

Wpisowe wynosi dla każdego uczestnika zł. 1. Należy je złożyć przy zgłoszeniu.

Wyniki zawodów będą podane do wiadomości w dzień zawodów o godz. 18-tej w hotelu Goldberga w Milówce.

Równocześnie z powyższemi zawodami odbędą się: Zawody o sprawność o odznakę Polskiego Związku Narciarskiego. Podział na kategorje, przepisy co do zgłoszeń, wylosowania, badania lekarskiego i rozdania numerów startowych są identyczne z przepisami odnoszącemi się do zawodów o mistrzostwo.

Uczestnicy zawodów mistrzowskich, ubiegający się równocześnie o odznakę sprawności P Z. N. uiszczą dodatek do wpisowego w kwocie zł. 1. — czyli razem zł. 2. Dla narciarzy, startujących tylko o odznakę za sprawność wpisowe wynosi zł. 1'50, oprócz tego winien każdy, ubiegający się o odznakę złożyć kwotę zł. 3, która to kwota zwrócona zostanie w razie nieosiągnięcia wymaganego do odznaki czasu.

— oSo —

PINGPONGIŚCI LWOWSKIEJ HASMONEI zwyciężyli w Łodzi drużyny Bar Kochby, Jutrzenki i Trumpeldora całkiem gładko po 5:0, natomiast przegrali z zespołem indywidualnych mistrzów żyd. klubów w Łodzi 2:3 przyczem sensacyjne były klęski Ehrlicha i Kühla.

POLSCY HOKEIŚCI rozegrają jeszcze po turnieju olimpijskim w Lake Placid następujących 6 meczów: 12. 2. w Chicago, 18. 2. w Detroit, 22. 2. w Cleveland, 25. 2. w Sprinfield, 1. 3. w Nowym Jorku, 3. 3. Repr. Polski. — Repr USA o puhar Styki w New Jorku, 4. 3 odjazd do Europy

LIGA PZPN-u stara się przez PUWF o przyznanie zniżek kolejowych dla drużyn piłkarskich i sportowców także na pociągi pospieszne

Legitymacja Organizacji Sjońskiej

Ostatnia Konferencja Krajowa sjonistów zachodniej Małopolski i Śląska, która obradowała w Krakowie w dniach 5 i 6 stycznia b. r., powzięła między innemi uchwałę, że wykupienie legitymacji organizacji sjońskiej zachodniej Małopolski i Śląska jest obowiązkiem każdego członka tejże organizacji. Niespełnienie tego obowiązku pociąga za sobą utratę praw członka organizacji i wykluczenie z tejże.

W związku z tą uchwałą postanowiła Egzekutywa kontynuować w miesiącu lutym b. r. akcję legitymacyjną i wzywa Komitety Lokalne do jej ponownego podjęcia. Komitety Lokalne, które już nie posiadają bloczków legitymacyjnych, powinny się po nie dla dalszej akcji bezzwłocznie zwrócić do Egzekutywy.

Egzekutywa zwraca też poszczególnym Towarzyszom uwagę na wyraźną uchwałę Zjazdu, pozbawiającą praw i wykluczającą z organizacji tych, którzy legitymacyj partyjnych nie wykupili i wzywa ich do wykupienia legitymacji.

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA W KRAKOWIE.

Konferencja w ministerstwie kolonij w sprawie Palestyny

ŻAT donosi z Londynu:

Angielski minister kolonij Cunliffe-Lister przyjął **członka Egzekutywy sjonistycznej, prof. Brodetzky'ego i przewodniczącego Rady Agencji Żydowskiej d'Awigdora Goldsmitha** i odbył z nimi dłuższą konferencję. Podczas konferencji rozpatrywano kilka aktualnych zagadnień gospodarczych, pozostających w związku z Palestyną. W konferencji uczestniczyli także podsekretarz stanu dla kolonij, **sir Samuel Wilson** i kierownik departamentu wschodniego, **Parkinson.** W przebiegu konferencji poruszono **problem planu rozwojowego i sprawy rolne w Palestynie, przyczem stanowisko Agencji Żydowskiej w tych sprawach zostało dostatecznie wyjaśnione.** Omawiano również **konsekwencje listu MacDonalda w szczególności w sprawie udziału Żydów w pracach publicznych i w sprawie imigracji robotników.**

Rozmowa trwała przeszło godzinę.

Prof. Brodetzky i d'Awigdor Goldsmith odbyli nadto konferencję z wyższymi urzędnikami Urzędu kolonjalnego w rozmaitych, mniej za sadniczych sprawach.

Uniwersytet i technika w Palestynie

Niedawno dopiero donieśliśmy, że po raz pierwszy od czasu istnienia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie otrzymało tam 12 słuchaczy dyplomy ukończenia uniwersytetu. Jest to pierwsza grupa ukończonych słuchaczy uniwersytetu hebrajskiego.

Ze sprawozdania Techniki hebrajskiej w Haifie wynika, że technikę tę opuściło dotąd 65 uczniów z dyplomami. Jest rzecza wysoce charakterystyczną, że z tych 65, wszyscy znaleźli zatrudnienie. Część tylko wyjechała do Egiptu Syrji i Anglji.

Dodać należy, że Keren Hajessod wypłacił do czerwca 1931 sumę 40.094 f. szt. na rzecz Techniki, a na Uniwersytet hebrajski wyasygnował 38.104 f. szt.

Pogromy antyżydowskie w Szanghaju

Prasa berlińska donosi, że radjostacja sowiecka w Leningradzie i Moskwie ogłosiła wiadomość, iż w Szanghaju doszło do pogromu Żydów, zorganizowanego przez b. kozaków carskich. Białogwardziści rosyjscy napadli ponadto w Charbinie na bank należący do grupy żydowsko-amerykańskich kapitalistów. Bank obrabowano, a gmach jego zdemolowano. Pisma donoszą również, że białogwardziści napadają na ludność żydowską. Podobno Japonja popiera antysemicką akcję białogwardzistów pod kierownictwem b. carskiego generała Semjonowa.

Wzorowa instytucja społeczna we Lwowie

Leży przed nami drugi rocznik Kalendarza Społecznego na rok 1932, wydanego przez Towarzystwo „Schronisko dla bezdomnych" we Lwowie (ul. Bołmów 29).

Żydowskie Schronisko dla bezdomnych, na czele którego stoi jako prezesowa nasza współpracowniczka, p. Runa Reitmannowa, należy do najaktywniejszych i najbardziej zasłużonych instytucyj humanitarno-filantropijnych we Lwowie. Instytucja ta, pracująca z rozmachem i wzorowo, obejmuje we własnym gmachu kuchnię dla dorosłych i młodzieży, akcję pomocy dla dzieci, kuchnie ruchome, herbaciarnie, akcję rozdawnictwa mleka, świetlicę dla dzieci z rodzin najbiedniejszych, akcję rozdawnictwa łóżek, półkolonję, schronisko dla dziewcząt, izbę pracy. — Już z tego suchego wyliczenia można uzyskać pojęcie rozległości i niezwykłej aktywności tej pożytecznej i wspaniałej instytucji. Niejedno miasto mogłoby jej Lwowowi pozazdrościć. W szczególności my tutaj w Krakowie nie zdobyliśmy się dotąd na tego rodzaju instytucję społeczną, zakrojoną na tak szeroką skalę.

„Kalendarz Społeczny" informuje pozatem o wszystkich innych żydowskich instytucjach i organizacjach społecznych i humanitarnych na gruncie lwowskim, daje on pozatem obfity dział informacyjny, odnoszący się do Lwowa. Sprawozdania poszczególnych Towarzystw i Organizacyj pisane są żywo i wyczerpująco, oraz bogato ilustrowane. W dziale artykułowym znajdujemy parę dobrych artykułów, a to znanego działacza społecznego we Lwowie, Dra Maksa Schaffa, „Przegląd ustawodawstwa społecznego", rabina Dra Lewiego Freunda „O akcjach społeczno-charytatywnych w epoce talmudyczne", rabina Dra Jecheskiela Lewina „Kalendarz żydowski", Dra Majera Geyera „Etyczne podłoże pracy społecznej". Dr C. Klaftenowej o filantropce Klarze von Hirsch Gereuth, żonie barona Maurycego Hirscha. Szem Toba, piękną opowieść talmudyczną „Wyprawa ślubna" i t. d. Nie brak wkońcu żywego działu humorystycznego.

Kalendarz piękny — przedewszystkiem dlatego, że jest wyrazem pięknej pracy społecznej żydostwa lwowskiego.

RADJO

SOBOTA, 6 LUTEGO

Kraków (312.8) 11.45 Przegl. prasy 11.58 Sygnał hejnał 12,10 Gramof wzgl Poranek szkolny (ze Lwowa). 13,10 Kom meteor. 13.15Kom. gosp. 15.15 Wiadom wojskowe dla wszystkich. 15.45 Giełda pieniężna i kom dla rybaków 16.05 Gramof 16.20 Radiokronika 16.40 Gramof. 17 Nabożeństwo kośc. z Wilna. 18 Dla dzieci i młodzieży: Słuchow. histor. „Zapusty" 18.30 Koncert dla młodzieży: fortep. na cztery ręce: wyk. L Urstein i J. Lefeld. (Schubert, Schuman, Paderewski). 18.50 Rozmait. komun. 19 Rzeczy ciekawe. 19.15 Skrz. poczt roln. 19.30 Polit. zagr. ub tyg. — dr. Reguła 19,45 Dziennik pras 20 „Na widnokręgu" (feljet.) 20.15 Muz lekka: dyr. Nawrot. M. Fogg (śpiew). W. Żywolewski (gitara): Lincke, Rossi, Gold, Strauss. 21.55 Feljet. „Dusza Wielkopolski" — p. Mączewski (wzgl. „Oczy, uszy i podniebienia Paryża" — St. Podhorska Okołów). 22,10 Muz Chopina: wyk. B Kon (preludja, etiudy). 22.40 Dziennik pras, kom. meteor., sport, polic 23 Transm stacyj zagran.: muz 24 Hejnał.

Katowice (408.7) 11.45—16.40 p. Kraków 16.40 Skrz poczt dzieci (Listy). 17—19 p Kraków. 19.05 Feljet, sport 19,20 „J Lampa w świetle korespondencji z Kraszewskim". 19.45—22.50 p. Kraków i muz. tan.

Lwów (380.7) 11.45—15.30 p. Kraków 15.30 Szachy. 15,45 p. Kraków. 15,50 Koncert salon 16.20 —19.30 p. Kraków i gramof. 19.45—22.50 p Kraków. 22,50 „Chaplinada" — feljet. (z muz.) i p. Kraków

Rzym (441.2) 12,45. 17,30 Muz 2 1Opera
Lahti (1796.4) 18.30 Opera.
Wiedeń (517.2) 10.05 13,10 i 14.20 Z austr mistrzostw narciarskich. 11'30, 13.20, 17,19 Muz. 20 Opera.

I. JEWIN (KISZYNIÓW).

Nad krwawemi brzegami czerwonego Dniestru

Korespondencja Ż. A. T. dla „Nowego Dziennika".

Żałosna cmentarna cisza panuje nad brzegami Dniestru, na odcinku, stanowiącym granicę między Królestwem Rumuńskiem a Związkiem Republik Rad. Gorzki jest los miast i miasteczek besarabskich nad granicą. Handel w takich miejscowościach jak Tighina (Bendery), Hatin, Soroca, Akerman zupełnie zamarł. Wszędzie najstraszniejsza niedola, nieopisana nędza. Lecz bardziej jeszcze jest zastraszającą samowola administracyjna w miasteczkach nad Dniestrem położonych. Każdy „dygnitarz" uważa się za nieograniczonego władcę na terenie swej działalności i jego widzimisię jest alfą i omegą mądrości administracyjnej. Świeże jeszcze są w pamięci Besarabczyków wypadki z przed dwóch lat w Briczanie — barbarzyńskie skutki nieograniczonej wprost samowoli satrapów z administracji krajowej. Szef miejscowej policji spoglądał nieżyczliwem okiem na klub młodzieży w Briczanie. To też na własną rękę otoczył któregoś wieczora w asyście swych ludzi lokal klubu. Wszystkich obecnych w klubie pobito do krwi, zaś względem dziewcząt zastosowano niesłychanie barbarzyński zabieg: agenci poddawali haniebnym badaniom dziewiczość niewiast. Skandal się rozrastał. Do rządu kierowano interpelacje, lecz rząd miał tyle tylko kłopotu, ile wymagała konieczność zatuszowania tej niesłychanej potwornej afery.

Wszyscy urzędnicy państwowi przybywają do Besarabji - zwłaszcza zaś do okolic naddniestrzańskich — ze „świętą" misją walki z „bolszewizmem" besarabskim. Nic też dziwnego, że będąc na taką walkę nastawioną, administracja w najaiewinniejszych przejawach węszy zbliżającą się rewolucję. Jeśli zrozpaczeni chłopi stawiają opór władzom podatkowym — i to opór nieraz wprost rozbrajająco naiwny — to się niebawem inscenizuje proces o bunt. Strejkujących robotników, domagających się drobnej jakiejś poprawy warunków pracy, aresztuje się jako agentów moskiewskich. Każdy wyraz niezadowolenia obywatelskiego urasta w oczach władz administracyjnych do rozmiarów intrygi komunistycznej. Jednem słowem: samowładcy naddniestrzańscy mają jedyne zajęcie — walki z „komunizmem", walki nieubłaganej i nieugiętej...

Jak bardzo strach opętał likwidatorów „kramoły" w nieszczęśliwej prowincji, dowodzi też wypadek, który niedawno zaszedł w Tighina i skutkiem którego niepewny los zawisł nad głowami kilkudziesięciu przypadkowo aresztowanych ludzi wśród przechodniów, bez przebierania i bez żadnego dochodzenia. Lecz najjaskrawszym tego dowodem jest ostatnia krwawa masakra w Soroca. Przekraczanie granicy przez Dniestr zostało w ostatnim czasie bardzo utrudnione lecz mimo to do Rumunji z za kordonu przybywają liczni uciekinierzy, wobec czego jest raczej prawdopodobnem, że tąż samą drogą wielu przedostaje się cichaczem na stronę sowiecką. Oficjalny komunikat stwierdził, że w nocy na sobotę dn. 9 stycznia zastrzelonych zostało w czasie nielegalnego przekraczania granicy 6 osób, które nie usłuchały sygnałów ostrzegawczych straży pogranicznej.

Wiadomość o morderstwie popełnionem w Soroca wywołała liczne komentarze w prasie. Prasa żydowska i lwia część prasy rumuńskiej dały niedwuznacznie wyraz swemu niezadowoleniu z powodu komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych. Przedewszystkiem zachodzi pytanie: jakże się to stało, że wypadek zastrzelenia owych 6 osób zaszedł akurat w miejscu nad Dniestrem, które jest zawsze rzęsiście oświetlone z obu stron rzeki? Należy bowiem przypuszczać, że ludzie, pragnący niepostrzeżenie przekroczyć granicę, obiorą miejsce mniej widne dla wprowadzenia w czyn swego zamiaru. Dziwnem jest też, że wyjątkowo tym razem usiłowało przekroczyć granicę 6 osób — całą „gromadą", podczas gdy zwykle proceder ten jest uprawiany pojedynczo. Lecz bardziej niż czemkolwiek innem opinja publiczna została zaskoczona protokołem z sekcji zwłok. Okazało się bowiem, że do każdej z ofiar oddano kilkanaście a do niektórych i kilkadziesiąt strzałów. Ślady postrzałów od śrutu myśliwskiego. Czyż to z przodu, i to z odległości krótkiej. Są wyraźnie się akurat tedy polowało na dzikie kaczki? A skąd ułamki granatów ręcznych, wydobytych ze zwłok? Wszak wszystkie te okoliczności wykluczają wersję, jakoby nieszczęśliwcy uciekali, lecz skłania raczej do przypuszczenia, że młodzieńcy zostali wciągnięci w zasadzkę, że się ich świadomie i rozmyślnie sprowadziło nad Dniestr, aby ich wymordować.

Oficjalna wersja, jakoby zastrzeleni byli komunistami, upada wobec niezbitych, ujawnionych w toku dochodzenia faktów. Jedna z ofiar, nauczycielka szkoły hebrajskiej Zelda Ferdman, od dwóch lat bezrobotna, pisała w swym liście pożegnalnym do rodziców: „Wiem, że mój krok sprawi dla Was gorycz, lecz innego wyjścia nie miałam. Jestem jeszcze młodą i umiem pracować, ale pracy niema. W Soroca wegetuję. Nie mogę też jeść chleba, tak ciężko przez ojca zapracowanego. Świat jest szeroki, nie zginę w nim. Narazie nie piszę wam, dokąd się udaję, lecz skoro tylko znajdę jakąbądź pracę, natychmiast was powiadomię".

Ponura tragedja poruszyła nie tylko żydowską, lecz również ogólno- rumuńską opinję publiczną. Organ stronnictwa Bratianu „Vittorul" ogłosił znamienne oświadczenie „siguranzy" (tajnej policji), że zrzuca ona ze siebie wszelką odpowiedzialność za wypadki w Soroca, gdyż zaszły one w strefie podlegającej wyłącznemu nadzorowi władz wojskowych. Bardziej kategorycznie pisała „Dimineatza", pismo demokratyczne: „Pierwsza oficjalna informacja opiewała, że młodzieńcy pragnęli uchylić się od służby wojskowej (a dziewczęta?) dlatego żołnierze do nich strzelali po uprzedniem wezwaniu do zatrzymania się. Z drugiej strony rodziny zamordowanych mówią o „egzekucji bez sądu". A generał, który prowadził dochodzenie w Soroca odmówił przyjęcia delegacji przedstawicieli miasta z członkiem senatu na czele. Dlaczego? Wszak delegacja twierdziła, że pragnie złożyć doniosłe dla dochodzenia oświadczenia merytoryczne. Czy istotnie ów generał miał coś badać, czy też o wszystkiem już wiedział jeszcze w Bukareszcie? A może miał on delikatną misję zatuszowania skandalu?"

Żydowski klub parlamentarny przez posła M. Landaua domagał się powołania komisji śledczej z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Minister odrzucił tę propozycję i z uśmiechem oświadczył: „Pan jest stronniczy".

Prasa rumuńska protestowała przeciwko takiemu „śledztwu". Pisała ona wręcz otwarcie, że nad Dniestrem został popełniony potworny mord nad 6-ma młodymi ludźmi przez krwiożerczych umundurowanych bandytów. „Jeden z zamordowanych, pisała „Dimineatza", żył jeszcze przez 6 godzin. Matka pragnęła mówić ze swym synem na łożu śmierci. Nie dopuszczono jej. Dlaczego? Czyż matce ostatniego zbrodniarza również nie wolno mówić ze swym synem przed egzekucją? A tembardziej, że to dziecko młode, które zawiniło drobnym występkiem". I pismo w dalszym ciągu zadaje swe pytania: „Jeśli się uprzednio wiedziało, że młodzieńcy pragną przekupić straż pograniczną, czemuż się ich więc nie ujęło odrazu? Strzela się wszak, gdy nagle zachodzą bardzo ważne okoliczności, lecz poco się strzelało, poco zachodziła potrzeba strzelania, skoro o wszystkiem wiedziało się na parę dni przed wykroczeniem?" Lecz wywody rządu były zgoła inne. Doszło do tego, że zaczęło się w sferach decydujących wcale poważnie mówić o konieczności ogłoszenia stanu wyjątkowego w pasie nadgranicznym — na odległości 20 kilometrów od granicy. Nietrudno zmiarkować, coby to znaczyło dla sterroryzowanej ludności besarabskiej. Pogłoski o podobnych zamierzeniach rządu spowodowały falę protestów w całej opinji publicznej. Przypuszczalnie rząd zaoszczędzi nieszczęśliwej Besarabji tego „daru", lecz mimo to jasnem jest, że rząd w żaden sposób nie dopuści do ujawnienia ponurej tajemnicy tragedji naddniestrzańskiej. Czerwony Dniestr i nadal zazdrośnie strzec będzie swych krwawych zagadek...

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella
(Die Geschwister von Neapel)

30).

Autoryzowany przekład Leona Templera

Renato Battefiori wydobył z siebie syczący owadzi dźwięk zachwytu:

— Przecież mówię to zawsze. Ten Don Dominik niewie wcale jakie ma dzieci. Niewie nic! Ach, co za piękna młoda dama! Mój Boże, w dodatku w naszych czasach. Czyż kalendarz nie wskazuje teraz roku 1924? A pani, signorina Annunziata? Udaje się pani o zatraconej godzinie południa do kościółka, żeby się pomodlić. Co za wzruszająca pobożność! I to dzisiaj, proszę bardzo, dziś!

Annunziata mimowoli prawą ręką uczyniła ruch błagalny w kierunku ust Battefioriego. Signor Renato znał dostatecznie spólnika po temu, żeby tego ruchu nie zrozumieć zupełnie fałszywie;

— Niech pani będzie spokojna, kochane dziecko, ojciec pani nie dowie się odemnie niczego o naszem spotkaniu. Jakże pani wciąż jeszcze bladał Czy wolno mi zamówić dla pani posiłek w barze, naprzeciwko.

Annunziata odmówiła przerażona:

— Ależ to nie uchodzi przecie.

Battefiori rozumiał i to:

— Ślicznie. Pojmuję. Posiedźmy więc tu, w zimnym kościele! Nie trzeba, żeby się pani pokazała ze mną w publicznem miejscu, chociaż jestem człowiekiem samotnym i bardzo już starym. Cóż za zbieg okoliczności...

Grube szkła okularów Battefioriego za któremi tkwiły nie oczy ale cienie szare, zwróciły się całkowicie ku Annunziacie:

— To wcale nie przypadek. Żeby powiedzieć szczerą prawdę, signorina Annunziata, już wczoraj widziałem, jak opuszczała pani progi kościoła. Proszę tylko pomyśleć, wczoraj w czasie pracy biurowej nabrałem nagle ochoty wyspowiadać się z grzechów. Śmieszne, co? W dodatku spowiadać się z grzechu, którego wcale nie popełniłem jeszcze. Nie mogłem jednak znikąd wytrzasnąć księdza. Kiedy już trzeba jakiego z tych zbytecznych klechów, nigdzie go nie można odszukać. Dziwi się pani, nieprawdaż? Tak, i tacy, jak ja, miewają niekiedy napady...

Annunziata nabrała już sił na tyle, że mogła wstać, ale Battefiori powstrzymał ją:

— Nie, drogie dziecko, niech pani posiedzi! Chcę pomówić z panią. Może rozmowa nasza nabierze kiedyś dla pani wagi niemniejszej niż ma dziś dla mnie.

Annunziata poczęła przysłuchiwać się uważnie. Było jej jednak przykro, że Battefiori podniósł głos tak bardzo, że rozlegał się niespółmiernie do nośnie po kościelnej nawie:

— Chcę pani zadać pytanie, signorina Annunziata...

Przeczekał, aż póki rozbiegnie się po kątach i rogach odgłos tych nazbyt donośnych słów, które trwogę budziły teraz w nim samym już. Zaczem wpadł w szept szybki:

— Wpierw inne pytanie, dziecko drogie! Czy wie pani, jak długo już pracuję spólnie z ojcem pani

Czy zdążymy?

P. Adam Ciszewski, b. Ziemski Naczelnik powiatu Święciańskiego, obecnie zamieszkały w Krakowie, przesyła nam na stępujące aktualne refleksje. Red.

Przewlekły kryzys, który ogarnął po kolei wszystkie państwa w Europie, dzisiaj stał się już światowym. Jak polip złośliwy podważył wszystkie dziedziny ludzkiego ducha i pracy, dążąc widoczne do wytworzenia chaosu. Społeczeństwa szamocą się bezsilnie w zapasach, które porównać można do przedśmiertnych konwulsyj i lecą z zawrotną szybkością w przepaść, a dnie której widnieje zagłada dumnej cywilizacji zachodniej.

Jakkolwiek nieprawdopodobnym wydawałby się ten fakt, — leży on w granicach możliwości wobec zaniku wszelkich moralnych autorytetów. — a historja, ta mistrzyni życia, daje nam przykłady kompletnego zaniku mądrych i wielkich cywilizacyj, która pomimo to nie były w stanie przetrwać brutalnych okresów przełomowych połączonych zwykle z najściem barbarzyńców. Taki los był udziałem cywilizacji babilońskiej i assyryjskiej i zaledwie po tysiącach lat dzięki wykopaliskom danem nam było odczytać ich klinowe pismo, a tu gdzie dzisiaj przewalają się jałowe piaski pustyni, wznosiły się niegdyś olbrzymie budowle, czarowały oko wiszące ogrody królowej Semiramis i ciągnęły się na setki mil wspaniałe akwedukty i irygacje. — słowem biblijny kraj mlekiem i miodem płynący.

Inny obraz widzimy z upadkiem Rzymu. Tutaj rzymska cywilizacja narzuciła się zwycięzcom — i gdy Odoaker, wódz Germanów, zawojował w 476 r. imperjum rzymskie, zachował jego język i instytucje, żądając jedynie 1/3 części ziemi dla swoich Germanów. A gdy znów z kolei Teodoryk Wielki, król Gotów, zwyciężył Odoakra i stał się władcą Rzymu, uszanował również jego instytucje i prawa.

Trudno zatem prorokować, jaki ustrój zapanuje na gruzach naszej cywilizacji — czy to będzie komunizm, bolszewizm, hitleryzm lub zupełnie coś nieoczekiwanego? Jedno jest tylko pewnem, że o ile dawniej na ruinach zapadłych epok, zakwitały nowe, które potrafiły wcielić ludzkiego ducha w formy wyższe, doskonalsze, zgodne z ogólnym rozwojem postępu, to obecnie trudno się dopatrzeć owych doskonałych form, — przeciwnie, wszystko wskazuje, że straszna niewola oczekuje Europę, a z dumnych zdobyczy Wielkiej Rewolucji francuskiej, która stworzyła wolnego obywatela, pozostały jedynie strzępy.

Toteż we wszystkich państwach zaczęto gorączkowo stosować środki zaradcze, mające jakoby ożywić zamierający puls życia. Mury licznych granic politycznych zostały wzmocnione utrudnieniami i formalnościami paszportowemi, srogością rewizyj celnych, nieznanych przed wojną światową, a kartele, monopole, syndykaty, premje wywozowe, taryfy kolejowe i reglamentacje mają ułatwić wywóz produktów danego państwa, a utrudnić przywóz z innych krajów. Oczywiście, każde państwo broni się tą samą metodą i wre światowa wojna gospodarcza, która, jak utrzymuje angielski pisarz Wells, niechybnie przygotowuje drugą wojnę światową, bo życie ludzkie, dzięki pokonaniu przestrzeni, — stało się światowem, a rządy 70 państw z tym faktem się nie liczą i stoją na stanowisku wizji umiej scowionej. Warto tu również podkreślić pytanie które postawił niedawno jeden z naszych publicystów gospodarczych: „Gdzie się znajdzie kupiec, jeżeli cały świat chce tylko sprzedawać?“ A zresztą gdzież ten mityczny kupiec, znajdzie zbyt na zakupione towary, jeżeli jest otoczony chińskim murem nie do przebycia?... Bankructwo jego jest tylko kwestją czasu.

W tem położeniu dwie cyfry uderzają nas swym ogromem i jak płonące drogowskazy wskazują kierunek działania. — **34 miljardy zł.** wynosi roczna cyfra wydatków wojennych **i 25.000,000 bezrobotnych** znajduje się obecnie w Europie i Ameryce Półn. (w samych Niemczech przeszło 5.000.000), a zbiedzone ludy dobywają resztek sił, by utrzymać tę drugą armje przy życiu. Zmniejszenie ciężarów wojennych pozwoliłoby użyć te pieniądze na roboty publiczne w wielkim stylu, o których dzisiaj nie słyszymy, a jeszcze nie tak dawno stać nas było na przekopanie kanałów Suezkiego i Panamskiego, na budowę transsyberyjskiej kolei żelaznej o długości przeszło 7000 km. Dzisiaj brak środków nawet na konserwację tej drogi. Czyż trzeba dodawać, że podobne roboty publiczne działają jak klapa bezpieczeństwa, chroniąca maszynę od wybuchu, — bo dają robotnikowi i inteligentowi nietylko utrzymanie, ale zdrowie i równowagę moralną, tak obecnie zachwianą.

Ale zredukować budżet militarny można oczywiście tylko w atmosferze wzajemnego zaufania, a pacyfikacja Europy musi być poprzedzona radykalną ewolucją duchową, któraby umożliwiła państwom porozumienie polityczne i gospodarcze. Tak pojęta federacja europejska znalazłaby w sobie dosyć siły i autorytetu dla przeprowadzenia rozbrojenia. Problemem paneuropejskim zajmowałem się dość dawno (w artykule p. t. „Problem Pan-Europy“, „Kurjer Wileński“ z d. 30 i 31. VIII. 1927 r.). Z biegiem lat nie stracił on nic na aktualności, a historja dostarcza nam dowodów jego skuteczności, I tak w 451 r. w bitwie narodów pod Chalons s. M. ówczesna cywilizowana Pan-Europa potrafiła się uratować od jarzma Hunnów, — a wielka koncepcja wyzwolenia Grobu Chrystusowego powzięta w 11. stuleciu stworzyła koalicję europejską, która przetrwała dwa wieki, stając się potężnym motorem dla cywilizacyjnego rozwoju Europy.

Mamy i bliższe przykłady federacyjnych dążności — w Czechach i w Polsce. Waleczny i światły król czeski Jerzy z Podiebradu marzył o olbrzymiem cesarstwie słowiańskiem, któreby mogło stać się magnesem dla otaczających je mniejszych państw i państewek, — a szlachetny i przystępny postępowi umysł największego z Jagiellonów (obok Witolda) dążył wytrwale do związku państwowego Polski, Czech, Węgier, Wołoszczyzny, Prus i Litwy z jej olbrzymiemi ruskiemi dzielnicami, sięgającemi aż za Smoleńsk i daleko za Dniepr... Obaj wielcy królowie nie znaleźli w narodzie tego poparcia i zrozumienia, jakie było potrzebne do wykonania tak śmiałych i rozległych planów.

Jeżeli zatem już wieki średnie i starożytne były widownią takich dążności, to dzisiaj nieubłagana konieczność pcha nas na tę samą drogę — ale już w rozszerzonych ramach. Nie wstąpić na tę drogę, znaczyłoby skrzywić naturalny rozwój ludzkości i prowadzić ją na bezdroża. Zewsząd też coraz natarczywiej pod noszą się światłe głosy wzywające rządy państw do zmiany kursu, a w ostatnich czasach byliśmy świadkami wprost żywiołowych manifestacyj na rzecz pokoju i to w różnych ośrodkach kulturalnych. Jedna z najwspanialszych miała miejsce w Holandji, gdzie zebrano dwa i pół miljonów podpisów domagających się rozbrojenia i pokoju. Vox populi intuicyjnie czuje, że jest to może ostatnia chwila, której los udziela nam i całemu światu dla pokojowej ewolucji, i cała rzecz w tem, czy potrafimy i czy zdążymy wykonać tę pracę, zanim rosnąca z każdą chwilą lata ogólnej pauperyzacji i rozpaczy nie zmieni naszej cywilizacji z jej licznemi instytucjami i nie zatopi jej w morzu nienawiści, barbarzyństwa — i niewoli...

Adam Ciszewski

Zdemaskowanie rzekomego profesora archeologji

Do „Hotelu de France“ w Lyonie zajechał przed kilku dniami starszy pan i zapisał się w księdze jako profesor Larronge z Marsylji. Gościa przyjęto z wielkiemi honorami, albowiem przedstawił się jako członek Akademji i rycerz Legji honorowej.

Ku wielkiemu zdziwieniu portjera zjawił się w pół godziny po przyjeździe dostojnego gościa jakiś pan i kazał się natychmiast zaprowadzić do profesora Larronge'a. Naprózno portjer nie chciał dopuścić o późnej porze obcego do profesora, ale obcy pan nie dał się odstraszyć. Gdy profesor Larronge zobaczył owego obcego pana, zaczął się trząść i natychmiast zawołał: Jestem zupełnie niewinny! Okazało się, że owym obcym panem był urzędnik policji śledczej z Marsylji, który przyjechał aresztować rzekomego profesora jako oszusta.

Pierre Larronge był zwykłym profesorem gimnazjalnym w Marsylji, ale zdobył sobie sławę dobrego archeologa. Postanowił z tego skorzystać i zaczął ludzi naciągać. Naprzód zwrócił się do bogatszych rodziców swych uczniów i zmusił ich do złożenia na jego rece większej kwoty rzekomo na cele naukowe. Później przywłaszczył sobie tytuł członka Akademji i rycerza Legji honorowej i zaczął swój proceder uprawiać już na wielką skalę. M. in. zaręczył się aż z dwiema panienkami z bogatszych domów, którym zaimponował swą godnością członka Akademji, uciekł naprzód z jedną do Brukseli i tam ją pozostawił, a potem wrócił do Marsylji i uciekł z drugą do Hiszpanji, gdzie swą ofiarę również zostawił. Szczęście z początku mu dopisywało, bo wszyscy wierzyli w jego godności i tytuły, a nawet władze municypalne Marsylji urządziły bankiet na cześć znakomitego mieszkańca miasta. Wreszcie noga mu się powinęła, a obecnie znajduje się rzekomy członek Akademji i rycerz Legji honorowej w areszcie śledczym.

Wnet minie ćwierć wieku, kochana pani. Śmiało powiedzieć mogę, żeście źle nie wyszli na tem, wszyscy. Chętnie dźwigam każdy ciężar, nie żalę się. Dominik Pascarella jest - powiedzmy — wielkim urzędnikiem stanu, ministrem, prefektem, stróżem prawa. Jak na maleńkiego bankiera, jest naprawdę za wielkim człowiekiem. Kocha swoich biednych winogrodników z ich staroświeckiemi baryłkami, kocha spluwających rybaków i uplamione ich czółna. Pięknie i dobrze! Ale czy to jest klientela? Nie przeszło mi nawet przez myśl chcieć w duszy pani bezcześcić obraz ojca. Rozmawiam z panią, signorina Annunziata, bo jest pani najstarsza i najrozsądniejsza śród rodzeństwa. Zapytać chciałem, ale siedzi pani tu tak, że wpadam z jednego w drugie. Czy może mi pani wytłumaczyć, dlaczego ojciec pani w ciągu tych 23 lat nie zaprosił mnie do siebie ani razu ani razu nie zaprosił mnie do siebie?

Nie zastanawiając się ani przez chwilę, ani nie szukając konwencjonalnego uzasadnienia, wyznała Annunziata poprawdzie:

— Nikt nie bywa u nas.

Zdaje się, że ta odpowiedź rozjątrzyła bardzo Battefioriego. Jego i tak bardzo płynny sposób mówienia osiągnął teraz rekord. Oto serce jego wezbrało potokiem goryczy:

— Co, kochane dziecko? Nikt u was nie bywa nigdy? Proszę, czy człowiek, który pracuje codziennie z ojcem pani, człowiek, który oddycha temsamem powietrzem i którego bardzo obchodzi pomyślność rodziny, jeśli nie więcej, czy człowiek ten to tylko taki „ktoś“, a więc nikt? Ruina dziś ze mnie, jak pani widzi. Ale ojciec pani, który mocno stoi, jak drzewo, dzięki Bogu, starszy jest odemnie, o wiele starszy. Czyż nie byłoby powinnością starszego zatroszczyć się trochę o młodszego, o człowieka w dodatku opuszczonego, samotnego i pozbawionego miłości? Ależ nie, wcale nie! Rozprawia się tylko o interesach. Człowieka nie widzi wcale. Dawniej kiedy żyła jeszcze biedna dobra mama pani, odwiedzałem was w domu, przy Via Concordia, dwa razy w roku: w Nowy Rok i w wielkanocną niedzielę. Daremnie! Nie ma pani pojęcia, jak bardzo tęskniłem za tem, żeby być między wami, żeby siedzieć przy waszym stole, choćby tylko dwa, trzy razy w ciągu zimy Nic pragnąłem, jak swój pies zbierać okruchów z pańskiego stołu, ale jak pies cudzy zachłysnąć się tylko zapachem waszego życia rodzinnego. Tego pani nie rozumie, moje dziecko. Nie może pani tego wcale zrozumieć! To tkwi głęboko. Proszę tylko pomyśleć o zablokanym i o zamkniętej bramie domu! Ojciec pani ni otworzył mi jej.

(Ciąg dalszy nastąpi.).



Rok V. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 3.**

Poeta smutnej ciszy

W 50-lecie urodzin Jaakowa Fichmana

Jeżeli będziecie czytali poezje Fichmana, to czytajcie je cicho i powoli, albowiem w nich przebija się nuta nieokreślonego smutku, odzywa się jak bezgłośne echo, melodja z zaświata.

Jaakow Fichman zajmuje odrębne miejsce w poezji hebrajskiej. Wprowadził bowiem do niej nienapotykane u żadnego z naszych poetów motywy. Dla nas może, w istocie rzeczy, jego poezja jest niezrozumiana, jakaś obca, daleka... My nie jesteśmy przyzwyczajeni tak patrzeć i ujmować, jak Fichman. Jaakow Fichman nie jest dzieckiem tego świata, lecz jak się sam wyraża, „dzieckiem miłych dali“ (jlid hamerchakim hanaim). Dla niego nasz świat, świat dynamiki i ruchu, jest obcy — dusza Fichmana tęskni do jakichś cichych sfer — do czegoś dalekiego, smutnego... gdzie mógłby znaleźć ukojenie. Jego nie interesują losy ludzkości, dlań obojętna dola współziomków. Przecież poeta mówi:

Stanę zdaleka i zobaczę, jakie będą ich sny,
Gdy zwyciężą, nie będę obchodził ich święta
zwycięstwa,
A gdy legną, nie odczuję ich bólu.

Fichman jest jedną z tych dusz, o których sam mówi:

Są dusze samotne na ziemi co błądzą
I znikają jak ostatnie promienie słońca wieczornego.

Jaakow Fichman jest pesymistą, idzie smutny przez życie. Nawet na wiosnę, kiedy wszystko uśpione budzi się do życia, kiedy inni poeci radośnie witają każdy kwiatek, — Fichmanowi „wszystko wydaje się tak smutne na tym świecie“. Wprawdzie odczuwa poeta „jakby lekki sen wiosny“, i owiewa go wiew wiosenny, ale mimo to pisze:

Samotny zostałem w wiosenny wieczór
na ciemnych polach...
— — — — — — — —
Pod ciężarem smutku obcego mi świata
schyliłem mą głowę...

Fichman nie może odczuć silnie bijącego tętna życia. Wszelkie zetknięcie z życiem realnem wywołuje u niego tęsknotę za czemś odległem i cichem... Ale tego cichego i odległego Fichman osiągnąć nie może i dlatego też odczuwa próżnię — brak mu punktu oparcia.

Poeta musi się zadowolić tem, co mu daje „haolam hazar“ (obcy mu świat) i znajduje chwilowe ukojenie w „smutnych wieczorach“ — chwilach ciszy „przed burzą“ („lifnej saar“) i „po burzy“ („acharej saar“) i w wsłuchiwaniu się cichemu szmerowi fal („al sfat hajam“). Samego świstu burzy, ryku rozhukanych fal poeta nie cierpi — to są niemiłe zgrzyty dla jego cichej duszy.

Jakiż to kontrast między nim a Czernichowskim!

Czernichowski o „Iwri jawan“. Czernichowski jest Helleńczykiem w poezji hebrajskiej, on wprowadził do niej to cenione kalos kaagatos Czernichowski nie znosi ciszy, wzdryga się przed smutnym wieczorem. Jest poetą zawrotnego tempa życia, poetą burz i rozhukanego morza. Jego tętno bije zgodnie z tętnem świata, życia realnego — A Biaiłk, choć też potrafi być smutnym — mimo to jego pieśni uderzają jak programy — dumnie odbijają się o strop nieba.

A Fichman...

Jest to dusza smutna, uległa. Fichman nie potrafił się wzbić do poziomu Byrona i wydać okrzyku gorącego protestu.

Poezja Fichmana nie zabrzmiała jak odgłos spiżowego dzwonu. Dźwięki pieśni Fichmanowskiej nie wyszły z pod młota, lecz są to drgania duszy poety. Poezje Fichmana płyną cicho — tak jak płyną smętne fale wód...

A gdy się czyta poezje Fichmana, zapomina się na chwilę o wszystkiem, a tylko tęskni się za czemś wzniosłem, nieosiągalnem... A gdy odłożysz książkę, jeszcze przez dłuższy czas zda się, że słyszysz daleką, smutną melodję...

W zot hi zchuto... na tem polega jego wielkość.

Cwi Wohlmuth.

Łyżwy

Czy te łyżwy są zaczarowane,
Że tak suną poprzez morze szklane?
Czy pochodzą z kraju bajki,
Że mkną jak kozackie czajki?
Jak skrzydlatego bogów posłańca Merkura
Do nóg przypięte unosiły pióra,
Tak nas ponosi chyżej łyżwy stal,
Posłańcy radości — mkniemy wdal
Czy te łyżwy są zaczarowane,
Że prowadzą w jakiś świat nieznany?
Czy pochodzą z kraju baśni,
Że tak dzwonią i lśnią coraz jaśniej.

Stefanja Białłówna.

Gordonaim

Dziesięć lat minęło od śmierci A. D. Gordona; był on najstarszym z robotników w Palestynie i pisarzem, który wydał naukowe dzieło „O znaczeniu pracy“. Urodził się w roku 1853 w miasteczku Obudiwka w okolicy Podola — i umarł przed dziesięciu laty. Ówcześni mieszkańcy miasteczka opowiadali dużo o jego przywiązaniu do młodzieży. Wskazał im, jakiemi drogami mają kroczyć i wpajał w nich piękne zasady. Nienawiść do obcych jest sprzeczno-

M. BUBER.

Czemu się rabi śmiał?

I.

Pewnego piątkowego wieczoru siedział Balszem-tow ze swymi uczniami przy stole. Podczas uczty rozjaśniła się nagle posępna twarz cadyka i począł się głośno śmiać. Uczniowie się bardzo temu dziwili, patrząc jeden na drugiego. Za kilka minut zachichotał Bal-szemtow powtórnie. Minęło kilka chwil, a cadyk zaśmiał się po raz trzeci.

Uczniowie siedzieli przy stole, nie mówiąc ani słowa. Wiedzieli oni, iż jeśli taki człowiek, jakim jest ich rabi, się śmieje, zapewne śmiech ten jest uzasadniony. Lecz żaden z nich nie śmiał go zapytać o powód tegoż. Zwrócili się tedy do najstarszego z nich z prośbą o zapytanie cadyka, jaki był powód śmiechu.

A zwyczaj ich był taki: Zawsze wieczorem po sobocie dochodził jeden z uczniów do rabi'ego i prosił o wytłumaczenie każdej rzeczy, niezrozumiałej w jego postępowaniu w ciągu soboty. Tak też było tymże razem. Jeden z uczniów doszedł do rabi'ego i zapytał:

— Powiedz rabi, czemu się śmiałeś wczoraj podczas szabasowej uczty?

Na to odpowiedział rabi:

— Dobrze, mogę wam podać powód mego śmiechu. Bądźcie przygotowani pójść ze mną tam, dokąd ja pójdę, a wtedy dowiecie się, jaki powód miał mój śmiech.

Cadyk zawołał swego służącego i rozkazał zaprząknąć konie do wozu, gdyż taki był zwyczaj cadyka, iż każdego wieczoru po robocie opuszczał miasto, spacerując niedługo na łące. Lecz tym razem było inaczej. Wsiadł on ze swymi uczniami na wóz i nie bawił tak, jak zawsze, kilka godzin na spacerze, tylko jechali łąkami i lasami przez całą noc.

Rankiem dojechali do pewnego małego miasteczka. Cadyk kazał woźnicy stanąć przed domem zarządcy bożnicy. Minęło kilka minut, a wszyscy Żydzi wiedzieli, że cadyk przyjechał. Zebrali się tedy wszyscy jak jeden mąż aby ujrzeć twarz cudotwórcy. — Cadyk jednak nie zważał na nikogo z nich, tylko kazał zarządcy bożnicy zawołać Szabtaja introligatora. Zarządca, słysząc słowa rabi'ego, zapytał:

— Powiedz rabi, co widzisz w tem, że wołasz do siebie tego człowieka? Choć wiemy wszyscy, że jest on porządnym człowiekiem, lecz czem zasłużył, że tak świątobliwy człowiek jakim jesteś, ty rabi — ma do niego sprawę?

— Chcę, żebyś go szybko do mnie zawołał, — odpowiedział krótko cadyk.

Posłano tedy po introligatora, który się natychmiast zjawił na miejscu. Cadyk, zwróciwszy się do niego, rzekł:

— Zawołajcie też żonę tego człowieka.

Żona przyszła i na rozkaz cadyka stanęła po prawej stronie męża.

— Teraz — rzekł cadyk, zwróciwszy się do introligatora, — opowiedz, coś robił podczas ostatniego piątkowego wieczoru. Lecz mów całą prawdę.

— Rabi, — odpowiedział Szabtaj, — nie chcę niczego przed tobą zataić. A jak zgrzeszyłem, gotów jestem otrzymać od ciebie rozgrzeszenie.

II.

Począł introligator opowiadać:

— Jestem robotnikiem i żyję z pracy. Niegdyś miałem taki zwyczaj, że żona moja we czwartek w południe szła na targ po różne rzeczy na sobotę: mąkę, mięso, ryby i świece. Zaś w piątek, gdy zegar wydzwonił godzinę dziesiątą rano, porzucałem pracę i począłem się przygotowywać do roboty; myłem się, przebierałem się, szedłem do bożnicy i tam zostawałem do wieczora. Taki miałem zwyczaj za młodych lat. Lecz teraz zestarzałem się, ręce mi słabną i ciężko muszę pracować na utrzymanie. Zdarza się też, że nie mogę zaspokoić we czwartek wszystkich potrzeb soboty, tak jak to było za tych dobrych czasów. Lecz starego zwyczaju nie zmieniam: w piątek o dziesiątej porzucam pracę, idę do bożnicy i tam bawię do końca mo-

ścią z duchem żydostwa — tak często mawiał! Młodzież miasteczka kochała go miłością synowską, wszystko, co młode, stało z nim w ścisłym kontakcie. Każdego wspomagał i koncentrował dookoła siebie całą działalność sjońską. Gordon przyjechał do Palestyny mając lat 50 i przyłączył się do robotników, pracujących na roli. — Przez jakiś czas był szomrem w kolonjach, ale niezadługo wstąpił do Histadrutu. „Poel Hacair“, który powstał w tym czasie. Gordon z całym zapałem służył sprawie żydowskiej, bo wierzył, iż iskierka miłości ku ojczyźnie nie zgasła w sercach żydowskich. I w swoich listach zwracał się do narodu, prostemi, serdecznemi słowami porwał młodych pionierów, którzy żyjąc długo w mrokach golusu, szli ochoczo do opuszczonej Matki Ojczyzny, aby ją wskrzesić do nowego życia. Gordon głęboko ukochał naturę palestyńską, gdy orał ojczystą glebę, łagodna twarz jego promieniała szczęściem. Jak pisał w swoich listach: „Gdy orzesz na glebie rodzinnej, ogarnia Cię coś niezmiernie wielkiego, że zda się, iż Ty żywisz się sokami tej ziemi, którą orzesz. Jakie jest smutne życie w golusie, skoro jesteśmy oderwani od natury. 2000-letnia tułaczka wywarła na nas piętno, zamknięci w zaułkach „ghetta“, zapomnieliśmy o życiu na łonie natury!“...

W jednej ze swych przedmów Gordon powiada: „My, co pierwsi głosiliśmy: „Nie podniesie jeden naród miecza przeciw drugiemu, przestaliśmy być narodem. Powinniśmy jednak dążyć, aby nasz opuszczony kraj wskrzeszać do nowego życia i stworzyć nowy naród“. Dążeniem Gordona było stworzenie narodu pracującego. Każdy nasz człowiek, który nie pracuje jest pasożytem ludzkości. Niema kraju, któryby pracą tak potężnie wiązał Żyda, jak Palestyna... I rzeczywiście Ewangelją Gordona była praca. Praca — twierdził, — to fundament, na którym możemy stworzyć gmach o realnej wartości.

Gordon był to prosty Żyd, o prostej duszy żydowskiej. Ostatnie jego słowa były: „Po mojej śmierci żebyście mnie nie opłakiwali“. Rok przed śmiercią wyjechał do Wiednia na operację, ale czując się bliskim śmierci, kazał swoim ukochanym zawieźć się do ukochanej Erec, gdyż pragnął umrzeć w ojczyźnie. Prośba jego została spełniona, umarł w kolonji Daganji w roku 1921, gdzie w ostatnich latach pracował i jego szlachetne serce biło radością, gdy widział, że pustynny szmat ziemi zamienił się w kwitnącą kolonję pracą dzielnych chaluców.

Dziś w rocznicę jego śmierci wspominamy tego szlachetnego męża, który tak gorąco miłował ojczyznę i w starszym wieku pracował na niej.

Kroczmy więc śmiało drogą wskazaną przez Gordona, z dumą wznieśmy chorągiew, niechaj wskaże światu, że naród żydowski istniał i istnieć będzie.

Sara Schwarcówna (Skałat).

Aż u szczęścia będziem bram..

Aby działać, trzeba chcieć!
Przeciwności zetrzeć w proch!
Silną, mężną wolę mieć!
Aby działać trzeba chcieć!

Los, nasz srogi władca — pan.
Cierpień, smutków całą moc,
Wolą swą narzuca nam.
Los to srogi władca — pan.

Podejmijmy walkę z nim!!
Bierzmy rozum jako broń!
Miłość niech nam wodzi prym!
Nie spocznijmy w walce z nim.

Aż u szczęścia będziem bram,
Aż znajdziemy własny cel.
Nie zrażajmy się, że nam
Trudno dojść do szczęścia bram.

Aby działać, trzeba chcieć!
Przeciwności zetrzeć w proch
Mężną, silną wolę mieć!
Aby działać — trzeba chcieć!

Marta H.

„Ocar Hamakaabi“

Zbliża się marzec. — chwila rozpoczęcia pierwszej olimpjady żydowskiej.

Jakoś dziwnie wpływa to słowo na psychikę każdego niemal sportowca żydowskiego.

„Ocar Hamakaabi“ będzie przeglądem naszego dorobku, naszej tężyzny fizycznej, wobec jiszuwu, wobec całego narodu żydowskiego i świata. Dla nas Żydów, — słabych fizycznie — potrzebne jest wychowanie fizyczne. Rozpoczęliśmy gigantyczne dzieło odbudowy naszej Ojczyzny. Jesteśmy synami ojców, praojców, którzy nie byli chłopami ani też robotnikami. Ręce nasze, spuścizna gorzkiej doli żydowskiej, są słabe. Trzeba lat gimnastyki, wycieczek, wzmacniania zdrowia, aby je przyzwyczaić do pracy fizycznej, do ciężkiej pracy.

„Ocar Hamakaabi“, będzie dla nas młodzieży żydowskiej, dalszym bodźcem do pracy, na polu wychowania fizycznego. „A-l“.

LISTY DO „DZIENNICZKA“

Chazak!

Krościenko, 25 stycznia 1932.

W Krościenku założyliśmy organizację skautową Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“. Zbieramy się w lokalu czytelni tutejszej młodzieży żydowskiej. Jest to zarazem lokal gminy wyznaniowej. Gniazdem kieruje Baruch Rubinstein. Wkrótce rozpoczniemy naukę języka hebrajskiego. Staramy się dla najmłodszych założyć bibljoteczkę, aby z niej mogły korzystać. Każdy zaoszczędzony grosz zużywamy na potrzeby gniazda i gazetkę.

W 15 Szwat — w Nowy Rok drzew zeszliśmy się w lokalu o 2-giej pop. Omawialiśmy to święto, jego wielkie znaczenie, bo przecież łączy wszystkich Żydów golusowych z Palestyną. Następnie były deklamacje, śpiewy, taniec „Hory“ i „Kahy“. Mniemamy jednak, iż dzieci palestyńskie radośniej obchodzą to święto, bo przecież na własnej ziemi. Rozeszliśmy się do domu ze śpiewem „Hatikwa“.

Chazak w nitchasejk. Estera Rubinstein.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ewa L.: ZadanieTwoje zostawiamy ocenie szkolnej. Do druku się nie nadaje

Ester Rubinstein: Dziękujemy za pamięć. Sara jest dzielną dziewczynką i powinniście pójść w jej ślady. Praca i dobra wola dokonuje cudów. Wierzcie w to!

Dola Diller: Owszem przeczytaliśmy do końca. Skorzystamy.

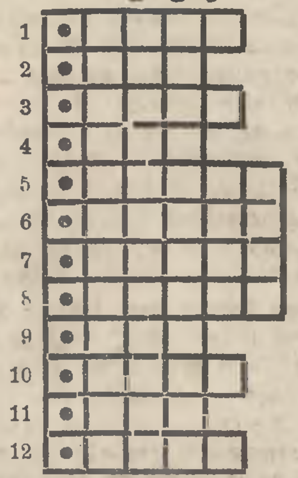
Amator: List otrzymaliśmy. Prosimy przy przesyłkach o zapodanie źródeł.

Lusia Weinberg: Pomysł bardzo dobry, a przytem styl prosty i naturalny. Umieścimy

Menachem Weinfeld: Witamy zawsze chętnie naszych przyjaciół.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Logogryf



Znaczenie wyrazów: 1. Pożywienie dla ptaka. 2. Imię męskie. 3. Imię artysty filmowego. 4. Ziemia w języku ojczystym. 5. Planeta. 6. Imię żeńskie. 7. Część świata. 8. Bóg grecki. 9. Inaczej odgłos. 10. Święto żydowskie. 11. Miasto w Norwegji. 12. Nazwa kwiatu.

Miejsca oznaczone kropkami dadzą nazwę jednego z funduszów palestyńskich.

Zagadka

Jak rozstawić 300 żołnierzy w twierdzy mającej kształt prostokąta, aby na każdej ścianie było po 100 żołnierzy.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK NADESŁALI:

Ruth Buchner. Menachem Weinfeld. Edward Silberring, Bronia Erbsmanówna, Hela Gutwirt, Wiktor Jassem, Ryszard Spirer, Marylka Hollaender, Zosia Kahane, Lola Silberstein, Edek Schlangestant.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 2 BRZMI:

Tercjan, Druciarz, Dentysta, Dramaturg, Chibath Zion

---

rwy wieczornej.

— A teraz posłuchaj mnie cadyku! Oto co było tej soboty! W piątek przedpołudniem, gdy zegar wybił dziesiątą, ja w kieszeni nie miałem nic pieniędzy, za któreby żona kupiła różne rzeczy na sobotę. Nigdy nie potrzebowałem niczego od ludzi, więc takim chciałem być i tym razem. Postanowiłem tedy pościć w sobotę, a nie brać jałmużny od ludzi. Bałem się tylko, że żona, nie widząc w czasie soboty na swym stole ani jednej świecy, zasmuci się tem bardzo i weźmie od jednej z sąsiadek chałę lub ryby. Dlatego też wziąłem od mej żony zapewnienie, że nie przyjmie pomocy od nikogo, chociażby ją bardzo prosili. Zaznaczyć trzeba, że Żydzi, z którymi my mieszkamy, są bardzo litościwi i trudno byłoby im patrzeć na nas, siedzących przy próżnym stole w sobotę. Przed odejściem do bożnicy powiedziałem jej: „Dziś wrócę później do domu, gdyż opuszczając bożnicę razem z innymi ludźmi, nie wiedziałbym, co odpowiedzieć, gdyby ci zapytali mnie się, czemu w moim domu niema światła“.

Gdy tylko opuściłem mieszkanie, a ona została sama, poczęła zamiatać mieszkanie i czyścić we wszystkich kątach. Ponieważ nie miała ani drzewa do palenia, ani nie miała niczego gotować, została wolna bez pracy. Aby jej się czas nie dłużył, otworzyła starą szafę i wyjęła z niej nasze szaty z młodych lat, aby je potem zwrócić czyste na swoje miejsce. I oto, wyjmując ubrania, znalazła starą bluzkę, która nam zginęła przed wielu laty. Na tej to bluzie były guziki złotemi i srebrnemi nitkami wyszywane. Zaraz też odcięła moja żona te guziki i zaniosła je do jubilera, a on jej za nie dał parę złotych, które jej wystarczyły na zaspokojenie wszyskich potrzeb soboty, też dwie świece kupiła i jeszcze zostało kilka złotych na przyszłą sobotę.

III.

Wieczorem wszyscy wrócili z bożnicy, a ja sam szedłem w stronę mego domu. Już zdaleka zauważyłem, że w mojem mieszkaniu świeci się świeca. Nie byłem z tego jednak wcale zadowolony, gdyż myślałem: „Zapewne przyjęła moja żona jałmużnę od dobrych ludzi“. Wszedłem do mieszkania i oto na nakrytym stole ujrzałem dwie chały, ryby i także wino. Powstrzymałem się jednak, ażeby nie wybuchnąć gniewem, gdyż nie chciałem przerywać spokoju soboty. Napiłem się trochę wina, zjadłem ryby, a następnie, zwróciwszy się do żony, rzekłem:

— Widzę że nie masz tak silnego serca, abyś mogła przyjąć zło od Pana Boga...

Lecz ona nie dała mi skończyć zdania, mówiąc wesoło:

— Pamiętasz mężu moją starą bluzkę ze złotemi guzikami, która nam już dawno temu zginęła? Oto dziś, otwierając tę starą szafę, znalazłam ją. Guziki sprzedałam jubilerowi, a pieniądzmi od niego otrzymanemi zaspokoiłam potrzeby soboty.

Gdy usłyszałem te słowa, oczy mi zwilgotniały, dusza wezbrała wdzięcznością dla Boga, który nie pozwolił mi pościć w dzień sobotny. A gdy zwróciłem oczy ku mej żonie i ujrzałem jej poczciwą twarz, błyszczącą z radości, zapomniałem o dniach pełnych trosk, wziąłem żonę za ręce i począłem tańczyć. Następnie wypiwszy rosół, z wesołości zatańczyłem z moją żoną powtórnie. Zaś po zjedzeniu mięsa wziąłem żonę do tańca po raz trzeci.

A teraz patrz cadyku! Jak wielkie jest moje szczęście, że potrzeby soboty zaspokoiłem nie przy pomocy człowieka, lecz przy pomocy Boga. A gdy zgrzeszyłem najwyższemu Bogu, tańcząc z moją żoną — gdy jestem od ciebie rabi otrzymać rozgrzeszenie.

Szabtaj introligator skończył opowiadać, a cadyk, zwróciwszy się do uczniów, rzekł:

— Także aniołowie niebiescy radowali się ze mną i tańczyli z nimi — a ja, którego oczy wszystko to widziały, śmiałem się, podczas gdy Szabtaj introligator tańczył trzy razy ze swoją żoną.

(Przełożył Zygmunt Fleissig).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Zwycięstwo akademików sjonistycznych we Lwowie

We Lwowie odbyły się wybory do rady delegatów ośrodka lwowskiego żydowskich akademickich stowarzyszeń samopomocowych. Głosowało ogółem 1038 osób. Na sjonistyczny blok padło 801 głosów, na listę „Świetlicy" 237. Wobec tego do Rady delegatów wchodzi 31 delegatów sjonistycznych, 9 delegatów „Świetlicy" oraz 8 wirylistów (wszyscy sjoniści).

Uczeń wydalony ze wszystkich szkół

Za nazwanie posła Liebermana „najpopularniejszą postacią w Polsce"

„Głos Narodu" donosi:

„W ubiegłym tygodniu zaszedł charakterystyczny incydent w gimnazjum I-szem w Stryju. Oto uczniowie 8 kl. gimnazjalnej otrzymali z języka polskiego na zadanie szkolne do opracowania temat: „Najpopularniejsza postać we współczesnej Polsce". Pod dyktandem profesora wszyscy uczniowie opisali nakazanego — opatrznościowego męża. Jeden tylko, celujący uczeń 8-mej klasy, niejaki Gross, nie podzielił zdania swego profesora, umotywował bowiem w zadaniu pogląd, że obecnie najpopularniejszą postacią w Polsce jest dr. Lieberman — zaś najwięcej niepopularnym mężem w Polsce jest Józef Piłsudski..

Zajście to wywołało zrozumiałe poruszenie na sali szkolnej. Zawiadomiony o zajściu dyrektor gimnazjum, T. Wilk, zwołał w tej sprawie doraźną konferencję grona profesorskiego, które uchwaliło wydalenie Grossa ze wszystkich szkół państwa. Ucznia natychmiast ze szkoły wydalono, a rezolucję grona profesorskiego przedłożono kuratorjum lwowskiemu do aprobaty".

Pisma opozycyjne obszernie komentują powyższy wypadek.

Śledztwo przeciw domniemanym zabójcom ś. p. Hołówki zastanowione?

Sensacyjna wiadomość „Diła"

Onegdajsze „Diło" dowiaduje się, że śledztwo przeciwko podejrzanym o zabójstwo śp. Tadeusza Hołówki — Senyszynowi, Kobilnykowi, Butrynowi i Krysce zostało definitywnie zastanowione. Natomiast toczą się przeciwko nim dochodzenia w sprawie napadu na pocztę w Truskawcu.

Funkcjonarjusze policyjni we Lwowie uwolnieni od zarzutu katowania aresztantów politycznych

W lwowskim sądzie okręg. zapadł wyrok w odroczonym onegdaj procesie funkcjonarjuszów policji politycznej Wojciechowskiego, Kowalczuka i tow., pociągniętych do odpowiedzialności za pobicie przesłuchiwanych przez nich więźniów politycznych. Po przesłuchaniu szeregu świadków i przemówieniach stron, sędzia Łyczkowski ogłosił wyrok uwalniający.

Proces 25 członków „Selrob lewicy"

W środę zakończył się w Lublinie proces przeciwko 25 członkom organizacji ukraińskiej „Selrob- Jedność" z powiatu chełmskiego, oskarżonym o działalność antypaństwową i podpalenia. Głównego oskarżonego Józefa Kocura sąd skazał na 10 lat ciężkiego więzienia, pozatem jednego z oskarżonych na 8 lat, czterech na 5 lat, siedmiu po 4 lata, jednego na 1 i pół roku, jednego na rok, trzech po 6 miesięcy, wszystkich z pozbawieniem praw. Pięciu oskarżonych uniewinniono.

Potworny zbrodniarz oddany pod sąd doraźny

W dniu 12 bm. stanie przed warszawskim sądem okręgowym, sądzącym w trybie doraźnym, Chmielewski, krwawy bohater zbrodni, popełnionej niedawno w Jabłonnie Legjonowej. Jak wiadomo, Chmielewski po pijanemu zgwałcił swą służącą i zabronił jej mówić o tem żonie. Dziewczyna jednak poskarżyła się chlebodawczyni i za jej radą złożyła meldunek w policji. Chmielewski, dowiedziawszy się o tem, w przystępie złości zarąbał siekierą służącą i poranił niebezpiecznie żonę.

Zabił żonę, bo była Niemką...

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę niezwykłego żonobójstwa, dokonanego przez Stefana Śmiechurę. Śmiechura wrócił do domu pijany, a patrząc jak żona krząta się koło gospodarstwa, odezwał się do niej: „Znam amerykański sposób zabijania ludzi". W tej chwili chwycił ze stołu kuchenny nóż i zadał żonie śmiertelny cios w szyję i piersi. Początkowo Śmiechura tłumaczył się, że był pijany, później zmienił metodę i jako motyw zbrodni podał, że zabił żonę, bo była Niemką, a nie chciał mieć Niemki w domu. Sąd okręgowy skazał żonobójcę na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził tę karę.

Obfity połów K. O. P.-u

W ubiegłym miesiącu KOP. na pograniczu polsko litewskiem i polsko łotewskiem zatrzymał 49-ciu przemytników z towarami wartości przeszło 76.000 zł. 30-tu przemytników osadzono w więzieniu.

Uciekł z więzienia bolszewickiego

Na odcinku granicznym Stołpce zbiegł na teren polski inżynier Niemiec, który był aresztowany i osadzony w więzieniu za sabotaż. Inżynierowi temu udało się zbiec w przebraniu strażnika i przedostać się do Polski.

Konkurencyjne przedsiębiorstwo pocztowe

Sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę Lejba Iceksona, oskarżonego o prowadzenie na szkodę państwa prywatnej poczty w okresie 2 lat. Icekson brał mianowicie po 10 groszy za dostarczenie awizacji wekslowej. Przedstawiciel Ministerstwa Poczty i Telegr. żądał tytułem powództwa 840.000 zł. Sąd po przesłuchaniu świadków uznał Iceksona winnym, zasądzając go na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu oraz 800 zł (grzywnę) z zamianą na 2 miesiące więzienia. Powództwo wniesione przez przedstawiciela Ministerstwa Poczty i Telegr. sąd oddalił, motywując to tem, że jedynie prokuratura powołana jest w tym wypadku do wniesienia powództwa.

Kradzież książek w szkole

W jednym z bydgoskich zakładów naukowych przychwycono kilku uczniów, którzy kradli nietylko książki swoich kolegów i sprzedawali je w antykwarniach, lecz podrabiali nawet upoważnienia rodziców, którzy rzekomo zezwalali na sprzedaż książek. Nieuczciwi chłopcy po udowodnieniu im winy zostali wydaleni ze szkoły.

—eşo—

LISTY Z KRAJU

Z Rzeszowa

Nowa Rada Miejska. — Z kasy chorych. — Wystawa Przemysłu Krajowego. — „Chamisza Asar B'Szwat". — Z tow. „Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego".

Zgodnie z naszą zapowiedzią, zaraz po otrzymaniu decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwołał burmistrz uzupełnioną w ostatnich wyborach gminnych z 1930 r. Radę miejską na posiedzenie, które odbyło się w pięknie udekorowanej sali obrad dnia 21 ub. m. Na wstępie odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, poczem 6 nowych radnych z klubu mieszczańskiego (reszta bowiem 18 radnych została ponownie wybrana) złożyło ustawowe przyrzeczenie wobec burmistrza adw. Dra Krogulskiego. Wkońcu burmistrz przywitał nowych i „starych" radnych, a następnie wygłosił dłuższe expose, przedstawiając całokształt pracy dawnej Rady oraz plan pracy na przyszłość. Jestto niewątpliwie ostatnia Rada miejska, wybrana na podstawie austrjackiej ustawy gminnej o stosunkowo wielkim zakresie działania, o czem też wspomniał burmistrz w swem expose omawiając krytycznie projekty ustaw samorządowych, będące na warsztacie ustawodawczym.

Na zasadzie Rozporządzenia Ministra Pracy i O. P. z 2 września 1931 został tutejszej Kasie Chorych nadany nowy statut zatwierdzony przez Min. Pr. i O. Sp. reskryptem z 31 grudnia u. r., a to w związku z reorganizacją Kas Chorych. Tutejsza „Kasa Chorych w Rzeszowie" przedtem zwana „Powiatowa Kasa Chorych w Rzeszowie" (gdyż obejmowała tylko rzeszowski powiat) obejmuje obecnie swą działalnością powiaty rzeszowski, strzyżowski, przeworski, łańcucki, niżański, tarnobrzeski i kolbuszowski.

Dnia 28 ub. m. odbyło się w szkole powszechnej im. św. Jadwigi w obecności władz państwowych i samorządowych uroczyste otwarcie wystawy ruchomej przemysłu krajowego, w której bierze udział około 200 firm z całej Polski oraz przemysł i rzemiosło miejscowe. Zamknięcie wystawy nastąpi 7 bm., poczem nastąpi przewiezienie do Tarnowa, gdzie będzie czynna od 11 bm. do 21 bm. Dzięki staraniom Komitetu przy współudziale Związku Polskich Fabryk „Portlandcement" został m. in. zorganizowany bezpłatny czterodniowy kurs budownictwa ogniotrwałego.

Z okazji „Chamisza Asar B'Szwat" odbyło się jak corocznie staraniem komisji Ż. F. N. zebranie towarzyskie z dancingiem. Zebranie zagaił przewodniczący kom. Ż. F. N. p. Trink, a p. Seiden wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem odczytano świetnie zredagowany, pełen humoru i satyry „Żywy Dziennik", obejmujący przeważnie polityczne i społeczne stosunki lokalne. „Żywy Dziennik" opracowali pp. Freund, Friedman, Fröhlich, Kohn, Seiden i Tuchman. Program uzupełnił swemi pieśniami nasz poeta ludowy Nachum Sternheim.

Z okazji „Święta Drzew" odbyła się w żydowskiej szkole i gimnazjum uroczystość, w której wzięli udział rodzice, zarząd szkoły, grono nauczycielskie i dziatwa szkolna. Na program złożyły się: odśpiewanie pieśni „Techzakna", przemówienie ucz. I. kl. gimn. Trohmówny nt. „Chamisza- Asar B'Szwat", odczytanie przez ucz. I. kl. gimn. K. Wolfównę artykułu z Dzienniczka (tygodniowy dodatek „Nowego Dziennika") pt. „Chamisza Asar B'Szwat", deklamacja okolicznościowego wierszyka przez ucz. III. kl. ludowej Talheimównę, deklamacja wierszyka pt. „Nowina" (pióra jednej z kierowniczek tut. przedszkola D. Dillerówny, a umieszczonego w Dzienniczku) przez uczenicę IV. kl. ludowej Krautównę, 2 obrazy sceniczne i tańce wykonane przez dzieci szkolne. Wkońcu rozdano uczniom i uczenicom owoce palestyńskie i wśród niezmiernie miłej atmosfery opuścili zebrani z zadowoleniem szkolną imprezę „Święta Wiosny".

Tutejsza młodzież narodowo- żydowska wszelkich odcieni urządziła też zebranie z okazji „Chamisza Asar B'Szwat", na którem młodzież zjawiła się bardzo licznie, a czysty dochód wpłynął do Żydowskiego Funduszu Narodowego. Po odśpiewaniu pieśni „Techzakna" przemówił Mgr. Reich, poczem wykonano dalszą część programu składającego się z obrazów scenicznych przedstawiających szczepienie drzew w Erec (wyk. org. „Hanoar Haiwri") i życie robotników przy pracy w Szomrze z deklamacją (org. „Haszomer Hacair") i życie chaluców (organizacji „Hanoar Haiwri"), djalogu pełnego humoru (pp. Brüh i Knecht z org. „Hanoar Haiwri"), żywego dziennika pióra p. Orbachówny i jednoaktowej komedji (pp. Langenthal i Hornikówna z org. „Brit Trumpeldor").

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zebranie tow. „Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego", na którem przewodn. Dr. Schildkraut złożył sprawozdanie wykazujące, iż praca wydziału ograniczyła się do miesięcznych zbiórek wkładek członkowskich, a zbiórka książek musiała być z różnych przyczyn zaniechana. Obecnie przystąpi wydział do powiększenia liczby członków wspierających, wobec czego obywatele mający dla tej instytucji zainteresowanie powinni materjalnie przyczynić się do powiększenia funduszów dla naszej palestyńskiej wszechnicy. Nowy wydział wybrano w następującym składzie pp. Dr. Schildkraut (przewodniczący), Dr. Wassermann (wiceprzewodniczący), Mgr. Wachspress (sekretarz), Hofstätter (skarbnik), Drowa Kanarkowa, Alter i Mgr. Reich (członkowie wydziału).

Rad.

Demonstracje przeciw Moissiemu we Wiedniu

Aleksander Moissi rozpoczął onegdaj w teatrze Raimunda we Wiedniu występy gościnne. Już przed przedstawieniem, a także podczas przedstawienia zaczęły się gromadzić przed teatrem grupki demonstrantów, którzy nie chcieli dopuścić do przedstawienia. Policja nie dopuściła do demonstracji i aresztowała 13 demonstrantów. Przedstawienie odbyło się w zupełnym spokoju, a licznie zgromadzona publiczność urządziła Moissiemu gorące owację.

Przypominamy, że demonstracje te pozostają w związku z nagonką rozpoczętą przeciwko świetnemu artyście z powodu jego obecności podczas porodu pewnej kobiety na klinice położniczej w Salzburgu. Moissi uzyskał wówczas zezwolenie władz szpitalnych i był obecnym podczas porodu jako dr. Aleksander. — (Artykuł Moissego o tej sprawie zamieściliśmy swego czasu na łamach „Nowego Dziennika". Artykuł ten kończył się słowami: „Zbliża się nowe średniowiecze". Znakomity artysta ma pełną rację! — Red.)

ECHA ZE ŚWIATA

Co 10 lat mają być niszczone stare automobile...

Ciekawe żądanie fabrykantów francuskich.

W miejscowości Periguex odbywa się obecnie konferencja przemysłu automobilowego we Francji. Przyjęto rezolucję, którą przesłano we formie depeszy do Lavala. W rezolucji tej domagają się fabrykanci automobili, by rząd wniósł do parlamentu ustawę, wedle której **co dziesięć lat mają stare automobile ulec zniszczeniu.** Jeśliby rząd przychylił się do tego wniosku i jeśliby dla tego wniosku znalazła się większość w parlamencie francuskim, to ulegnie corocznie zniszczeniu 45.000 automobili, co przyczynić się ma do ożywienia produkcji we Francji. Za każdy zniszczony automobil ma być wystawiony bon, uprawniający do bardzo znacznego rabatu przy nabyciu nowego.

Dżentelmen-włamywacz

Znany dżentelmen włamywacz Sergjusz Lenz, odsiadujący obecnie karę więzienną w Brukseli, wezwany został przed oblicze dyrektora więzienia, który udzielił mu pochwały za uratowanie życia jednemu z więźniów.

Sprawa przedstawia się następująco: Lenza przeniesiono z jednej celi do drugiej. Droga prowadziła przez ciemny korytarz. Nagle Lenz zobaczył we framudze okna kołyszącą się postać. Przystąpił bliżej i skonstatował, że chodzi tu o jednego z więźniów, który uciekł ze swej celi i powiesił się na sznurze, sfabrykowanym z prześcieradła. Denata można było jeszcze uratować. Stwierdzono dalej, że samobójcą tym jest morderca, skazany na więzienie dożywotnie, który kilkakrotnie targnął się już na swe życie.

Ciekawą jest rzeczą „karjera" Lenza. Jest to dżentelmen- włamywacz w przysłowiowem znaczeniu tego słowa. Obracał się zawsze w kołach arystokratycznych i w tych sferach wybierał sobie ofiary. Jednym z ostatnich jego czynów było splądrowanie zamku jakiegoś markiza francuskiego, którego przyjaźń Lenz sobie pozyskał. Przyjechał do tego swego „przyjaciela" w gościne i korzystając z nieobecności gospodarza, zapakował do automobilu ciężarowego wszystko, co się tylko dało. Sergjusz Lenz miał niezwykle wytworne manjery, ubierał się zawsze u pierwszorzędnych krawców, włada ośmioma językami i umizgał się przeważnie do starszych dam, którym regularnie zabierał ich kosztowności. Nie oszczędzał też i artystów, a. m. in. jego ofiarą był jeden ze sławnych skrzypków, któremu skradł drogocenne skrzypce.

Powinęła mu się noga w Brukseli, ale Francja, która ma z nim bardzo liczne porachunki, upomina się obecnie o jego wydanie. Lenz nie zostanie atoli najprawdopodobniej wydany Francji, gdyż jego adwokat wniósł podanie o zbadanie władz umysłowych swego klijenta. Jeśli Lenz zostanie uznany za umysłowo chorego, nastąpi internowanie jego w jednym ze zakładów dla umysłowo chorych. Wedle ustawodawstwa belgijskiego przebędzie w tym zakładzie pięć lat, a potem wypuszczony zostanie na wolną stopę.

Gdy jasnowidz odsłania zdradę małżeńską...

Paryska afera skandaliczna

W jednym z kabaretów paryskich występuje obecnie z wielkiem powodzeniem fakir Birmam, który nie ogranicza się do zwykłych produkcyj związanych ze zawodem fakira, lecz bawi się też w jasnowidza. Dzięki temu sprowokował proces, który przedstawia się następująco:

Pewnego dnia siedziała w pierwszym rzędzie żona kapelmistrza D. Birmam poprosił ją wraz z innymi widzami, by zajęła miejsce na scenie, jako że chce urządzić seans telepatyczny. Birmam poprosił panią D., by zamknęła oczy i skoncentrowała całą swoją uwagę na jakąś osobę. Gdy pani D. spełniła jego życzenie, fakir odezwał się: Myśli pani o swym mężu, który właśnie teraz zdradza panią z pewną brunetką, z którą razem pracuje w temsamem przedsiębiorstwie. Pani D. nie czekała już dalszych wynurzeń fakira, lecz udała się natychmiast do variete, w którem pracował jej mąż jako kapelmistrz. Natrafiła tam akuratnie na pauzę, a na pytanie, gdzie jej mąż się znajduje, otrzymała odpowiedź, że pan kapelmistrz wraz z jedną ze sił orkiestry kobiecej znajduje się w pokoju dla artystów. Pokój był zamknięty, a na pukanie nikt nie odpowiadał. Pauza skończyła się, ale pan kapelmistrz wraz ze swą towarzyszką nie kwapił się z otwarciem pokoju. Pani D. pojechała do domu i na drugi dzień wniosła skargę o rozwód. Pan kapelmistrz przyznał się do faktu zdrady małżeńskiej, ale wdrożył skargę przeciwko fakirowi, zarzucając mu, że zupełnie niepotrzebnie miesza się do spraw prywatnych. Doszło do procesu, na którym fakir osobiście się nie zjawił, ale jego obrońca utrzymywał, że fakir spełnił tylko swój obowiązek. Sąd narazie odroczył proces do przesłuchania świadków.

Trzęsienie ziemi na Kubie



Na zdjęciu jedna z głównych ulic w Santiago de Cuba — miasta — dotkniętego katastrofalnem trzęsieniem ziemi.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

A więc Hitler jest przecież obywatelem niemieckim!

Wielka sensacja polityczna w Niemczech

Pisaliśmy onegdaj o ankiecie, jaką urządził „Berliner Tageblatt", by się dowiedzieć, czy Hitler uzyskał obywatelstwo niemieckie. Ankieta pisma berlińskiego wypadła, — jak już zresztą donieśliśmy, — negatywnie. Okazuje się atoli, że informacje „Berliner Tageblattu" nie były ścisłe. Oto „Frankfurter Zeitung" zwróciła się do radcy ministerjalnego Waltera w Turyngji z zapytaniem czy Hitler nie uzyskał obywatelstwa niemieckiego drogą nominacji na urzędnika turyńskiego. Radca Walter wszczął dochodzenia w tej sprawie i dowiedział się, że za czasów urzędowania Dra Fricka jako ministra spraw wewnętrznych Turyngji, nastąpiła **nominacja Hitlera na komendanta żandarmerji** w miejscowości Hildburghausen. Ówczesny minister Turyngji, Dr. Frick, podyktował dwom podwładnym swym urzędnikom tę nominację i zmusił ich pod najsurowszym rygorem do zachowania tajemnicy. — Hitler miał natychmiast zrzec się swej posady, by nie obciążyć skarbu turyńskiego pensją. Gdy Frickowi zwrócono uwagę, że ministerstwo finansów musi być poinformowane o tej nominacji, oświadczył Frick że zastępuje bawiącego na urlopie ministra finansów, działa więc niejako w podwójnym charakterze: i jako minister spraw wewnętrznych i jako minister fiannsów. Frick trzymał tę nominację w swoiem biurku i nie dołączył jej wcale do aktów ani jej nie ogłosił publicznie. Teraz dwaj ci urzędnicy, którzy nominację wygotowali, zostali zwolnieni od obowiązku dochowania tajemnicy urzędowej i złożyli zeznania swe do protokołu.

Kanclerz Dr. Brüning kazał sobie przedłożyć cały materjał odnośny, by go odstąpić ministrowi spraw wewnętrznych, Drowi Groenerowi do dalszego urzędowania. Gabinet ma zamiar zbadać prawne podstawy tej nominacji, dzięki której udało się Hitlerowi uzyskać cichaczem obywatelstwo niemieckie. Zdaniem sfer miarodajnych nominacja ta jest nieprawna, albowiem nie dochowano wszystkich formalności. Sprawa oprzeć się może w ostatniej instancji o Najwyższy Trybunał w Lipsku.

Nominacja Hitlera, przemycona przez Dra Fricka, jednego z głównych działaczy obozu narodowo-socjalistycznego, podziałała na opinję publiczną Niemiec jak bomba. Jeśli Hitler utrzyma się ze swą pretensją do obywatelstwa niemieckiego, wystąpi najprawdopodobniej jako kandydat na prezydenta Rzeszy niemieckiej.

—o§o—

ILU I JAKICH DZIENNIKARZY PRZEKUPIŁ „KREDITANSTALT"?

Gdy wiedeński bank Rothschilda („Kreditanstalt") znalazł się w trudnościach finansowych, zauważono, że przeważna część prasy austrjackiej zachowuje dyskretne milczenie. Już wówczas szeptano sobie, że przekupiono bardzo wielu dziennikarzy i dużą część prasy austrjackiej. Posłowie socjalistyczni parlamentu austrjackiego wnieśli w tej sprawie interpelację. Dowiedziano się wtenczas, że niektóre organizacje chrześcijańsko-społeczne otrzymały od Kreditanstaltu znaczne subwencje. Ale partja chrześcijańsko-społeczna nie dopuściła do szerszej dyskusji. Obecnie organizacja prasy wiedeńskiej wyłoniła komisję w tej sprawie, względnie przekazała sprawę tę swemu sądowi honorowemu, który w tych dniach ogłosił swe sprawozdanie. Okazuje się z niego, że nietylko prasa chrześcijańsko-społeczna, ale też wyraźnie hakenkreuzlerowska, jak osławiona „Deutsch-oesterreichische Tageszeitung" (w skróceniu zwana „Dötz), korzystała z tych subwencyj „żydowskich".

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 51	**LUTY** 6 SOBOTA 29 Szebat 5692	Zachód słońca 16 m. 26

Jaffe w Bielsku

Dziś w sobotę o godz. 8-mej wieczór, wygłosi nacz. dyr. Leib Jaffe w sali Gminy Żydowskiej odczyt publiczny n. t. Legenda a rzeczywistość. W towarzystwie dyr. Jaffego wyjechał do Bielska dyr. Sz. Zehnwirt z Krakowa, członek Dyrektorjum Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska.

O koordynację żydowskich Stowarzyszeń Społecznych i Opiekuńczych w Krakowie

Onegdaj odbyła się w sali Stow. „Solidarność Bnei Brith“ konferencja delegatów wszystkich prawie żydowskich stowarzyszeń społecznych i opiekuńczych w sprawie zbiórek ulicznych i kontynuowania żydowskiej opieki społecznej, zwołana — jak ubiegłego roku — z inicjatywy Zach. Małop. Związku Tow. Opieki nad Sierotami żyd. w porozumieniu z Gminą żydowską przez powołaną w styczniu 1931 r. Żydowską Komisję Międzystowarzyszeniową w Krakowie.

Zebranie otworzył i zagaił radca **Dr. Józef Steinberg**, witając licznie przybyłych reprezentantów stowarzyszeń i szkicując genezę powstania Komisji Międzystowarzyszeniowej, oraz przyczyny jednolitej akcji zbiórkowej i tendencji koordynacji pracy.

Sprawozdanie z całorocznej działalności komisji międzystowarzyszeniowej złożył **Dr. Henryk Leser**, podając wyniki pracy komisji na szeregu posiedzeń memorjałów i deputacyj do Magistratu, uzyskanie kompetencji, jako reprezentacja żydowskich stowarzyszeń w sprawie ustalania i uporządkowania zbiórek ulicznych, trudności i problemy tej akcji, rezultaty ilościowe i finansowe zbiórek, przyczyny niedomagań i zażaleń, usiłowania komisji celem rozpoczęcia akcji koordynacyjnej i możliwości zasadniczej istniejące na tem polu w obecnej sytuacji, oraz konieczn prace, wymagające załatwienia. Referent stawia imieniem komisji mandaty członków także do dyspozycji konferencji, oraz żąda załatwienia alternatywy, czy nadal prowadzić pracę koordynacyjną i reprezentacyjną społeczno-opiekuńczą w imieniu zainteresowanych stowarzyszeń przez utrzymanie powołanej do życia komisji międzystowarzyszeniowej, czy też zlikwidować ją i przywrócić stan pierwotny. Komisja nie chce pracować bez pełnego zaufania stowarzyszeń i może tylko w tym wypadku kontynuować potrzebną bezsprzecznie i pożyteczną w zasadzie i aktualną działalność, jeśli wszystkie instytucje nietylko się formalnie podporządkują, ale z całem uświadomieniem poprą i zsolidaryzują się z usiłowaniami komisji międzystowarzyszeniowej. — W ten sposób powoli uzyskamy możliwość zrealizowania hasła o utworzeniu przy Gminie żydowskiej Wydziału Opieki Społecznej, który w sposób fachowy i metodyczny ujmie całokształt interesów żydowskich instytucyj społecznych i opiekuńczych na terenie Krakowa.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i referatem, w której brali udział pp. **Dr. Stendig, Dr. Jan Landau, Inż. Stendig, Dr. Steinberg, radca Goldschmidt, prof. Biberstein, Dr. Grünbaum, Dr. Leser**, — wyrażono podziękowanie i absolutorium dotychczasowej Komisji za jej całoroczną pracę, postanowiono nadal utrzymać tę Komisję Międzystowarzyszeniową i wezwać ją do kontynuowania pracy koordynacyjnej, zwoływania częstszych zebrań delegatów stowarzyszeń w celu omówienia i uzgodnienia zapatrywań i metod pracy, uprawniono komisję do samodzielnego ustalenia terminów zbiórkowych i partycypujących w nich instytucyj po porozumieniu z Magistratem, poczem wybrano w skład tej Komisji Międzystowarzyszeniowej następujących pp.: **Prez. Dr. Landaua, Dra Gumpricha, Dra Weinsberga, Dra Stendiga, dyr. Lilienthala, dyr. Wiesenfelda, Rando**wą, **Schenkerowa, prof. Bibersteina i Dra Grünbauma.** Nadto wchodzą do Komisji **reprezentanci Gminy żydowskiej** (3), zaś z ramienia Związku Sierot żyd. w Krakowie pp. prezes **Dr. Steinberg i Dr. Leser.**

Ciernista droga żydowskiego bezrobotnego

Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w naszem piśmie z dnia 31 ub. m. wyjaśnia nam Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie, iż wspominany przez nas bezrobotny Michał Wortsman, zamieszkały w Krakowie przy ul. Mogilskiej 37, przepracował w roku 1931 faktycznie tylko 78 dni, podczas gdy ustawa z 18-go lipca 1924 o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wymaga najmniej 20 tygodni, zatem 140 dni, przepracowanych w ostatnich 12 miesiącach, licząc od przedednia zarejestrowania się danej osoby jako bezrobotnej. Wobec tego, że Wortsman nie miał warunków, przepisanych ustawą, Fundusz Bezrobocia nie mógł mu przyznać zasiłku.

Do tego wyjaśnienia pozwalamy sobie od siebie zauważyć, iż Fundusz Bezrobocia jest formalnie bez wątpienia w zupełnym porządku, Chodzi tylko o to, że Wortsman przerwał swą pracę przy ul. Warszawskiej (wskutek czego właśnie brakło mu koniecznej ilości przepracowanych dni) z powodu szykanowania go przez jego towarzyszy pracy, a więc z przyczyn od niego niezależnych, a zależnych od jego — żydostwa. Jeden z kolegów bezmyślnie przejechał mu taczkami nogę, na skutek czego Wortsman doznał uszkodzenia ciała i musiał się leczyć. Gdyby nie ta przerwa, Wortsman miałby od 17-go czerwca ub. r., kiedy zaczął pracować przy ul. Warszawskiej, aż do 21 listopada, kiedy skończyły się prace na nowym cmentarzu żydowskim, więcej, aniżeli 140 przepracowanych dni. I dlatego właśnie pisaliśmy o „ciernistej drodze żydowskiego bezrobotnego“, apelując zarazem do Województwa, względnie do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia o możliwe uwzględnienie podania Wortsmana w uznaniu specyficznych przyczyn przerwy w jego pracy.

Subwencje na badania raka i chorób wenerycznych

Polska Akademja Umiejętności rozda w kwietniu br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1932 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Zgłaszający się o subwencje powinni wykazać, iż umieją pracować samodzielnie naukowo i dołączyć spis, względnie odbitki prac już drukowanych. W podaniu podany być musi temat i plan zamierzonej pracy oraz kwota, potrzebna na jej wykonanie. Pierwszeństwo mają prace o charakterze doświadczalnym. W bardzo wyjątkowych wypadkach może komitet zezwolić na wykonywanie pracy subwencjonowanej zagranicą, lecz subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania. Ubiegający się o subwencje mają wnosić podania do Polskiej Akademji Umiejętności do 15 marca 1932 r.

O budowę Pałacu Sprawiedliwości

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego posiedzenie komisji dla popierania budowy gmachu sądowego wybranej przez radę miejską na wniosek radcy dra Czuchajowskiego. Po szczegółowym referacie doc. dra Langroda, który przedstawił dotychczasowe starania o budowę gmachu i wnoszone petycje ze strony Rady miasta, oraz katastrofalne obecne położenie gmachów sądowych, komisja uchwaliła przeprowadzić pertraktacje z miarodajnemi czynnikami co do możliwości rozwiązania problemu pomieszczenia ewent budowy i zwołania ponownej konferencji przy współudziale sfer rządowych.

Śmiertelna awantura przed restauracją Pavillon

Restauracja „Pavillon“ była nocy onegdajszej widownią krwawego zajścia, które zakończyło się tragicznie, gdyż spowodowało śmiertelny wypadek. Około północy przyszło do restauracji kilku pijanych osobników, którzy niewpuszczeni, usiłowali dostać się przemocą do wnętrza. W czasie zajścia, jeden z awanturników podszedł do portjera Józefa Stromeckiego, broniącego im dostępu i kopnął go w brzuch, podczas gdy drugi napastnik uderzył w twarz pomocnika portjera Stromeckiego upadł na ziemię i stracił przytomność. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go na strażnicę, gdzie zmarł, pomimo natychmiastowej pomocy. Zwłoki odstawiono do Zakładu Medycyny Sądowej, dla stwierdzenia przyczyny zgonu.

Strzelanina w pościgu za złodziejami na ul. Dietlowskiej

Nocy onegdajszej zaalarmowano I. i IV. Komisarjat policji, że nieznani sprawcy wyrąbali dziurę w murze od podwórza domu przy ul. Dietlowskiej l. 115 i starają się dostać do znajdującego się tam sklepu korzennego. Jakóba Schmalzbacha. Po przybyciu na miejsce zauważyli posterunkowi, iż sprawcy, widząc nadchodzących, ukryli się w sąsiednich ogrodach, a korzystając z ciemności, wybiegli następnie na ulicę i kierując się plantami, przeszli przez parkan parceli budowy przy ul. Dietla 82. W czasie pościgu jeden z posterunkowych oddał w kierunku uciekających kilka strzałów, z których jeden zranił w nogę Jakóba Mazurka (lat 35), zam. Gromadzka 18), znanego złodzieja mieszkaniowego i kasowego. Rannego opatrzył lekarz pogotowia, poczem odstawiono go do aresztów policyjnych. Dwaj dalsi sprawcy, korzystając z ciemności zbiegli. W czasie pościgu jeden z posterunkowych, przechodząc przez parkan, spadł na ziemię i pokaleczył się dotkliwie.

—ogo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Kalwaryjska 27

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 5-tej. Porządek dzienny: **Prof. Taszycki:** Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego. I. Przejście ra—, ja— w re—, je—.; prof. **R. Pollak:** Najdawniejszy polski traktat o języku; dr. **W. Weintraub:** Styl Jana Kochanowskiego. (Przedstawi czł. I. Chrzanowski).

— **CYKL POPULARNYCH WYKŁADÓW TOZ'U.** Dziś w sobotę o g. 7-mej wiecz. w sali Stow. Kupców przy ul. Grodzkiej 43 odczyt p. dra Czaplickiego pt. „Rola higjeny w walce z chorobami zakaźnemi“ Wstęp 20 groszy.

— **KURS UZUPEŁNIAJĄCY DLA PIELĘGNIAREK SPOŁECZNYCH.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej otwiera do 1 kwietnia br. w Warszawie uzupełniający 3-miesięczny kurs dla pielęgniarek społecznych. Zaopatrzone wymaganemi dokumentami podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do Magistratu m. Krakowa (Wydział VI. piętro II drzwi Nr. 3) do 9-go lutego br.

— **WSZYSCY SIĘ BAWMY!** Jest to hasło, pod jakiem odbędzie się najbliższy five o'clock Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich w restauracji Pavillonu pl. Szczepański l. 3. Początek zabawy o godz. 4'30. Niedzielne dancingi Syndykatu zdobyły już sobie w mieście znakomitą reputację i ściągają liczne rzesze pragnącej dobrej zabawy publiczności. Niespodzianka przygotowywana tym razem przez komitet będzie napewno źródłem dużej wesołości

— **DZIŚ NAJWSPANIALSZA SENSACJA KARNAWAŁU** Dziś w salach Starego Teatru zgotują artyści teatru im. J. Słowackiego swoim sympatykom najweselszą i prawdziwie wytworną zabawę, która będzie filmowana przez operatorów wytwórni ER-KA-FILM. Komitet przygotował szereg atrakcyj i udogodnień dla publiczności, by impreza ta stanęła na najdoskonalszym poziomie. Ceny znacznie zniżone co udostępni tę zabawę n szerszym sferom Zaproszenia i bilety wydaj sa w westibulu teatru miejskiego. w godz

11—1 w południe i od 5—7 wieczór oraz od godz. 6-tej wiecz. w kasie Starego Teatru.

— **NAJWYTWORNIEJSZĄ ZABAWĄ KARNAWAŁU** będzie niewątpliwie urządzony przez Sekcję Zdrowia Żyd. Stuch. U. J. „Ognisko" Raut Medyków Żyd., który odbędzie się w Salach Reprezentacyjnych Żyd. Domu Akad. dnia 13 bm. Protektorat nad zabawą objęli: prof. U. J. Dr. Taubenschlag, poseł dr. Thon, prez. dr. Rafał Landau, wiceprez. dr. Ignacy Landau, dyr. dr. Jan Landau. Zabawa ta będzie wielką rewją piękna, wytworności i elegancji. Udział w niej wezmą tylko zaproszeni.

— **PRZEBUDOWA DROGI KRAKÓW—WOLA JUSTOWSKA.** Onegdaj odbyło się w Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego ogólne zebranie członków spółki drogowej dla przebudowy i utrzymania drogi Kraków—Wola Justowska, na którem przyjęto sprawozdanie z dokonanych w ubiegłym roku robót i kosztów przebudowy dróg, łączących miasto Kraków z Panieńskiemi Skaałmi i Lasem Wolskim. Nadto uchwalono na rok bieżący program dalszych robót i sprawę czyszczenia tychże dróg.

— **KOMU — CO — GDZIE?** Szewczykowi Stanisławowi zam. Koletek 15. skradziono z mieszkania ubranie marynarkowe. zegarek Zenith. 3 dol. amer. łącznej wartości 500 zł oraz na szkodę jego sublokatora Józefa Styły większą ilość bielizny na razie nieustalonej wartości, gdyż tenże bawi poza Krakowem. — Melcerowi Henrykowi zegarmistrzowi zam. przy ul. Sławkowskiej 10, skradziono z niezamkniętej pracowni zegarmistrzowskiej zegarek złoty marki Mosser wartości 150 zł. — Zielińskiemu Janowi właścicielowi piekarni przy ul. Karmelickiej 21 skradziono na ul. Czarnowiejskiej uzdę z konia w czasie, gdy woźnica pozostawił konia z wozem chwilowo bez dozoru. — Bańskiej Józefie zam. Chodkiewicza 11 na ul. Ks. Józefa obok klasztoru SS. Norbertanek skradziono z wozu kosz z bielizną i prowiantami łącznej wartości 200 zł. — Grossowej Marji właścicielce restauracji przy pl. Groble 6, skradziono z piwnicy 2 pary rogów jelenich nie ustalonej na razie wartości na szkodę jej brata Antoniego bawiącego w Krynicy. — Pankowskiej Marji zam. Zatorska skradziono z mieszkania zegarek srebrny, 2 pary bucików męskich wartości 80 złotych.

— **CZTERNASTOLETNI WŁAMYWACZE.** Nocy onegdajszej włamało się dwóch sprawców przy pomocy łomu żelaznego i siekiery do piwnicy realności w Rynku Dębnickim 12, skąd dostali się do drugiej piwnicy pod restauracją Franciszka Kawonczyka. Z piwnicy weszli schodami do wnętrza restauracji, gdzie splądrowali szuflady i zrabowali około 50 zł. Spłoszeni przez właściciela ukryli się w piwnicy, gdzie zostali aresztowani. Są to, jak się okazało Józef Gendiek (lat 14) i Mieczysław Jodłowski (lat 14).

— **KRÓL — ZŁODZIEJEM.** W dniu wczorajszym został aresztowany Piotr Król (lat 17), który skradł latarnię z wozu, i chcąc ją sprzedać, został aresztowany.

—oSo—

— **STOWARZYSZENIE „EZRATH CHOLIM"** podaje do wiadomości P. T. Członków, że siedziba Stowarzyszenia z dniem 1 lutego 1932 r. przeniesiona została **NA UL. FLORJAŃSKĄ 28, I. PIĘTRO,** (przy giełdzie zbożowej), telefon: 106-81, 143-28.

W lokalu codziennie (prócz sobót i świąt) dyżurna od godz. 6 do 9 wiecz.

324x **WYDZIAŁ STOWARZYSZENIA.**

—oSo—

—oSo—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO** dla członków i sympatyków Towarzystwa odbędzie się we własnej sali, ul. Skawińska 2, w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem. Muzyka 20 p. p. 197x

— **DONOSZĄ Z STAREGO SMOKOWCA (Wysokie Tatry, Czechosłowacja),** że panuje tam niezwykła, jak na porę zimową, słoneczna i ciepła pogoda. — W Starym Smokowcu, temperatura wynosi 38 C. ciepłoty, w nocy zaś minus 8. Śnieg w najbliższych okolicach niżej położonych, jest wskutek silnego promieniowania słonecznego nieco twardy, natomiast w wysoko położonych dolinach, opad śnieżny jest puszysty. Kuracjusze i sportowcy z Polski uzyskują specjalne udogodnienia.

Koniec wolnego handlu w Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 5. 2. (L) Kanclerz skarbu Chamberlein wygłosił wczoraj wieczór w Izbie gmin z napięciem oczekiwaną mowę w sprawie nowej angielskiej polityki celnej. Najpierw poruszył Chamberlain kwestję skarbową i wyraził nadzieję, że, o ile w ostatnim kwartale bieżącego roku budżetowego wpływy podatkowe nie ulegną pogorszeniu, **budżet angielski zamknie ty będzie bez deficytu.** Przyczynia się do tego także fakt, że mimo spadku kursa funta angielskiego **koszty utrzymania w Angiji utrzymują się na dawnym poziomie.** Pewne zaniepokojenie wywołuje jednak nieuregulowana **kwestja długów wojennych i reparacyj.** Przechodząc do właściwego tematu, kwestji unji celnej, Chamberlain zapowiedział przejście Anglji z wolnego handlu do systemu ochrony celnej. Podstawą rządowego projektu jest wprowadzenie ogólnego cła w wysokości 10 procent wartości towaru na wszystkie artykuły sprowadzane do Angiji. Wyjątek stanowią jedynie te towary, które podlegają już opłacie celnej. Oprócz tego cło 10-proc. ma być wprowadzony uzupełniający system celny. W dominjach brytyjskich projektowane cła nie będą wprowadzone przed następną konferencją brytyjską. Towary pochodzące z kolonij, z krajów mandatowych, lub stojących pod opieką Anglji, będą podlegały opłatom celnym na równi z artykułami sprowadzanemi z innych państw. Rząd upoważni wreszcie ministra handlu do nałożenia cła do wysokości 100 procent na towary pochodzące z państw, w których istnieją niekorzystne warunki przywozowe dla towarów angielskich.

Japończycy wtargnęli do Chapei

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 5. 2. (L) Po dłuższej walce wojskom japońskim udało się dziś wtargnąć do tej części dzielnicy chińskiej Chapei, która od wschodu przylega do koncesji międzynarodowej. Drugi oddział wojsk japońskich posuwa się wzdłuż linji kolejowej z zamiarem wtargnięcia do Chapei od strony północnej. Wojska japońskie otrzymały dalsze posiłki. W porcie Wusung wysadzono na ląd około pół tysiąca marynarzy japońskich.

Flota angielska i amerykańska w Szanghaju

Londyn 5. 2. (L) Dziś przyjechał do portu w Szanghaju angielski krążownik „Kent", na którego pokładzie znajduje się dowódca floty angielskiej na wodach chińskich, admirał Kelly. Pozatem zawinęło do portu 7 kontrtorpedowców amerykańskich. Z Nankinu wysłanych zostało do Chapei 18 samolotów chińskich.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 2. 1932. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendenję na ogół utrzymaną. Większość efektów z braku zainteresowania w zupełnym zastoju. Poszukiwano jedynie akcyj Banku Polskiego w płaceniu 101 i Zieleniewskiego jednakowoż do transakcyj nie doszło. Ruch ospały. Papiery oficjalnie kotowane bez notowania.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. 4-proc. Premjowa Pożyczka dolarowa w poszukiwaniu po kursie 44 mocniej, bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Popyt stosunkowo mały. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90 czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.80—31.10. Frank szwajcarski 173.80—174.40. Marka niemiecka 210—211.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 101, Lilpop 13.50. tend. utrzymana. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 31, 31.50, 4-proc. inwestycyjna 84.75, ta sama seryjna 91, 91.25, 5-proc. konwersyjna 40.25, 6-proc. dolarowa 56, 58, 56 4-proc. dolarowa 44, 7-proc. stablizacyjna 57, 54.75, 10-proc. kolejowa 100. 100.50.

* * *

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół. **Dewizy:** Londyn 30.85, 31, 30.70, Nowy Jork 8.917, 8.937, 8.897, telegr. 8.922, 8.942, 8902, Paryż 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 174.19, 174.62, 173.76, Włochy 46.10, 46.33, 45.87, Berlin pryw. 211.70. Tendencja przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5. 2. 1932. Ceny orjentacyjne: żyto 22.50—23, pszenica 23 i pół do 24, mąka żytnia 65-proc. 34—35, pszenna 65-prvc. 35 i pół do 37 i pół. Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 2. PAT. Paryż 20.18, Londyn 17.74, Belgja 71.50, Włochy 26.55, Berlin 121.57 i pół, Praga 15.18, Warszawa 57.45, Budapeszt —, Bukareszt 3.05

KOMUNIKATY

— **HASZACHAR-PRZEDŚWIT.** Dziś, o godz. 6-ej wiecz. „Oneg Szabat".

— **S. K! S. „BAR KADIMAH".** Dziś, o 6 wiecz. buda, seminarjum z historji Żydów oraz kurs szermierki.

— **Z. S. M. R. „MASADA".** Dziś, o godz. 3.30 zebranie członków z referatem tow. Dra Krausa. Po referacie „Mesibath Oneg Szabat".

— **„AWODAH",** Zielona 23. Dziś, o 7.15 wiecz. Wieczorynka z wesołym programem.

— **„TEMKINIA".** Dziś, o godz. 3.30 referat kol. Dra Dama.

— **„MENORAH".** Dziś, o godz. 3.30 popoł. seminarjum tow. Reissmanna.

— **SEKCJA DRAMAT. „OHELA"** przy org. Ceirei Mizrachi, dziś ora jutro, o godz. 8 wiecz. w lokalu ul. Dietlowska 11, w podwórcu, wieczorynka.

— **STOW. MŁODZ. SJOŃ** Podgórze, Pl. Zgody 3. Dziś o godz. 7.30 wiecz. wygłosi tow. Dr. Bulwa referat nt. „Rola młodzieży w ruchu odrodzeniowym".

— **MŁODE WIZO.** Dziś, o godz. 4-tej plenarne zebranie z referatem kol. B. Dreiblattówny.

— **„MORIJA".** (Sala 31, Coll. Novi). Dziś, o godz. 8 wiecz. dalszy ciąg referatu.

— **ZWIĄZEK ABSOLW. ŻYD. GIMN.** Dziś, w sobotę, o godz. 7 referat dra H. Pfeffera „O teatr narodowy".

— **WALNE ZEBRANIE STOW. ŻYD. STUDENTÓW W.S.H.** odbyło się onegdaj w obecności kuratora prof. Sarny, przy udziale licznych członków. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — Sz Nagelberg, wiceprezes — H. Gaschge, sekretarz — M. Königsberger. skarbnik — A. Stamler i 8 członków wydziału.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 5 2. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Bukareszt 4.258—4.298, Londyn 24.45—24.65. Nowy Jork 709.20—713.20 Paryż 27.92—28.08, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.46—79.94. Zurych 138.40—139.20, Amerykańskie 707.75—713.75, Niemieckie 167.90—169.10, Angielskie 24.28—24.52. Francuskie 27.80—28. Włoskie 36.86—37.14, Polskie 79.30—79.90, Szwajcarskie 137.90—139.10

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 18, Portland Zement 37, Browary Lwowskie 29 i jedna czw. Karpaty 16.0, Galicja 15 i jedna czw

W pocie czoła uzyskał Dunikowski — pierwsze bryłki złota

Paryż. 5. 2. PAT. W szkole centralnej Dunikowski rozpoczął demonstracje i doświadczenia, przeprowadzone na kamykach, ważących nie więcej niż 50 gramów. Podczas gdy Dunikowski w przyległym poko[ju] zaopatrywał w energję elektryczną swój aparat [e]manacyjno-radjoaktywny, inspektorzy policji tłukli [w] moździerzach kryształy kwarcowe, poczem Duni[kows]ki nasypał jasno-szary proszek na miedzianą [płytkę] swego aparatu, przez który przepuścił prąd [o na]pięciu 110 volt. Aparat znajdował się pod prą[dem] w ciągu 40 minut. Bryłki, znajdujące się na [płytc]e miedzianej zdawały się kurczyć. Po zebraniu [tych] bryłek i umieszczeniu ich w tygielku, Dunikow]ski ogrzewał tygielek z zawartością przez dwie godziny. Tygielek umieścił w specjalnym aparacie, w którym przy pomocy zgęszczonego powietrza zwiększał temperaturę gazowego płomienia. Pierwszy rezultat był

raczej ujemny.

Dunikowski zapytany, czy minerał nie był zbyt ubogi, zaprzeczył i oświadczył, że aparat nie był dostatecznie przygotowany. W pokoju atmosfera była bardzo gorąca. Dunikowski, pochylony nad skrzynią, przypominającą raczej aparat radjowy, o godz. 16.30 rozpoczął powtórne doświadczenie. Po zamknięciu prądu, rozpalona żarówka pękła i odłamki szkła prysnęły Dunikowskiemu w twarz. Po zaproponowaniu przez Dunikowskiego rozpoczęcia na nowo doświadczenia, sędzia Ordonneau zgodził się, zaś niektórzy adwokaci strony przeciwnej,

dając wyraz swemu sceptycyzmowi, opuścili laboratorjum.

Dunikowski cierpliwie reguluje swój aparat. Inspektorzy przystępują do tłuczenia kamyków. Po przepuszczeniu prądu i doprowadzeniu tygielka do wrzenia w ciągu 20 minut, Dunikowski chwyta przy pomocy szczypczyków naczynie, nie większe od naparstka, chłodzi je i ostatecznie zawartość wylewa na papier i prosi o szkło powiększające.

Krępisty pot ukazał się na skroniach Dunikowskiego, gdy ujrzał wśród mieszaniny doświadczalnej dwie lub trzy bryłki złota.

Obrońca Torret podkreślił, że sam Dunikowski obiecał dostarczy[ć] w postaci czystego metalu złota dwie tysięczne części badanego minerału. O godz. 22-giej przystąpił Dunikowski do trzeciego doświadczenia. Wszystko było już gotowe, lecz wskutek zwarcia przewodów przepaliły się wszystkie bezpieczniki. Po zmianie bezpieczników, o godz. 23.15 pękła rurka z substancją radjoaktywną i trzeba było zrezygnować z dalszych prób. Próby podjęte będą na nowo w dniach najbliższych i w okolicznościach, jakie ustalone będą w rozmowie między Dunikowskim a sędzią Ordonneau. Dunikowski oświadczył, że wolałby doświadczenia przeprowadzić w swojem laboratorjum i na ilościach minerału ponad 50 gramów każdorazowo. Inspektorzy policji nałożyli pieczęcie na rurki radjoaktywne, zawierające sekret wynalazku i pozostawili je w laboratorjum w szkole centralnej. Jeden z inspektorów opieczętował skrzynkę sygnetem Dunikowskiego, poczem zamknięto salę laboratorjum.

Opuszczając o północy szkołę centralną, przed udaniem się z powrotem do więzienia, Dunikowski miał możność przywitania się w przejściu ze swą rodziną, złożoną z żony i trojga dzieci. Rodzina Dunikowskiego przez 14 godzin oczekiwała na rezultat doświadczenia. Dunikowski powiedział jednemu z dziennikarzy, że koszt wydobycia złota według jego metody obliczanie wynosi 2 do 4 tysięcy franków, podczas gdy wartość wydobytego złota wynosi 16.600 franków. Urządzenie aparatury do otrzymania złota kosztowałoby

kilkaset miljonów franków,

lecz późniejsze wydatki byłyby niewielkie, gdyż materjały, używane przy wydobywaniu złota ulega ją nieznacznemu tylko zniszczeniu.

Wyrok o zajścia w Jedwabnie

Nibork. 5. 2. PAT. Dzisiaj w południe został ogłoszony wyrok w procesie o zajścia w Jedwabnie, gdzie tłum, złożony z 200 osób obległ prokuratora i policję, siłując odbić sprawców napadu na Polaków. Skazani zostali: 1 oskarżony na **1 rok więzienia, 1 na 10 miesięcy, 3 oskarżonych na 8 miesięcy, 3 oskarżonych na 7 miesięcy, 4 oskarżonych na 6 miesięcy.** Główny oskarżony, właściciel ziemski Otto, został skazany na grzywnę **100 marek**, która została mu darowana z tytułu odsiedzenia kary. 70 osób oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary. Wśród ludności polskiej panuje zaniepokojenie, że ten bardzo łagodny wyrok może wpłynąć na dalsze rozzuchwalenie żywiołów szowinistycznych.

[ZDŹ]BIAZGI SPORTOWE

MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE PZPNu będą w bieżącym roku następujące: 29. 5. z Jugosławją w Zagrzebiu, 1. 6. z Bułgarją w Sofji przed pierwszy, w lipcu z Węgrami w Warszawie, 2. 10. z Rumunją w Bukareszcie, a nadto z Łotwą we Wilnie i ze Szwecją.

LISTA ZGŁOSZEŃ DO PUHARU DAVISA została już ostatecznie zamknięta. W grupie europejskiej gra 26 państw: Anglja, Niemcy, Włochy, Szwajcarja, Polska, Węgry, Grecja, Monaco! Czechosłowacja, Belgja, Holandja, Irlandja, Indje, Danja, Austrja, Jugosławja, Egipt, Rumunja, Finlandja, Hiszpanja, Norwegja. — W grupie amerykańskiej grają: USA, Kanada, Meksyk i Australja.

ZJAZD KAPITANÓW SPORTOWYCH WZ MAKKABI przełożony został z 31 stycznia na 14 lutego br. do Warszawy. Wówczas dopiero nastąpi definitywne ustalenie ekspedycji z Polski na Makkabjadę.

SLAVIA PRASKA ma grać w czasie świąt wielkanocnych w Warszawie z Legją i Polonją.

CRACOVIA ma być wzmocniona graczami tej miary, co Pajak (Lechja), Nawrot (Legja) i Kossok (Pogoń). Oczywiście zmieniłoby to zupełnie oblicze i siłę, białoczerwonych w mistrzostwach ligowych.

NA MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ZJAZDOWE EUROPY do Cortina d' Ampezzo we Włozsech jadą z Polski: Suleja, Rajski, Manusarz Jan, Kowalski, Wasilewski, Stopkówna i Polankówna.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Akcja bojkotowa akademików endeckich nie ustaje!

Wczoraj w godzinach południowych kilka licznych grup akademików z pod znaku „zielonej wstążeczki“ rozrzucało masowo w śródmieściu zielone ulotki z następującym nadrukiem: „Jeśli chcesz pomóc twemu bezrobotnemu bratu, to nie kupuj u żyda“.

Abstrahując zupełnie od etycznego i społecznego charakteru tej zbrodniczej akcji, należy tylko wyrazić podziw dla rozumu i horyzontu tych zielonych paniczów. Cały świat mozoli się nad nierozwiązanym dotąd problemem bezrobocia, a oni — endeccy pałkarze — rozwiązali problem ten w dziecinnie prosty sposób: nie kupuj u żyda... A co ma się robić, młodzi ludzie z zieloną kokardką i z zielenią w głowie, w takich krajach, jak Francja i Anglja, gdzie Żydów jest minimalnie — co ma się tam robić, aby pomóc „bezrobotnemu bratu“?...

* * *

— EPILOG BLOKADY SKLEPÓW ŻYDOWSKICH. W dniu wczorajszym rozegrał się w sądzie krakowskim przed sędzią dr. Krupińskim epilog głośnych ekscesów antyżydowskich w listopadzie ub. roku, połączonych z blokadą sklepów żydowskich. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 akademików endeckich. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uwalniający. Następna rozprawa, gdzie oskarżonych było 3 akademiczki i 3 akademików, została odroczona z powodu niestawiennictwa się świadków.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI — PRZED SĄDEM

Epilog krwawej tragedji małżeńskiej rozegrał się w dniu wczorajszym przed sądem przysięgłych w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł 40-letni Teofil Wójcik, rolnik z Królówki, pow. Bochnia, oskarżony o bestjalskie zamordowanie swej żony, Rozalji, z którą ożenił się w r. 1921, pomimo, iż była od niego o kilkanaście lat starsza. Znęcony jej 8-morgowym majątkiem poślubił niełądną i ułomną dziewczynę. Po jakimś czasie nawiązał stosunek z młodą służącą Marją Zych, a chcąc się z nią ożenić, postanowił żonę usunąć. Dokonał tego w sposób bestjalski.

Gdy Wójcikowa zmarła wśród podejrzanych okoliczności, na zarządzenie władz gminnych przeprowadzono sekcję zwłok, w wyniku której nastąpiło aresztowanie Wójcika.

Na wczorajszej rozprawie, która w znacznej części odbywała się przy drzwiach zamkniętych, Wójcik do winy się nie przyznał. Po przesłuchaniu szeregu świadków, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczył s. o. Stuhr, wotowali s. o. Pilarski i s. o. Jek. Oskarżał prok. dr. Lewicki, bronił adw. dr. Warenhaupt.

MECZE HOKEJOWE. Racing Club (Paryż)—London 1:0 w Paryżu. — W Warszawie: Legja—Marymont 15:1, Makkabi—ŻASS 1:0, Skra—Warszawianka 2:0. W Łodzi ŁKS—Makkabi 7:3. W Katowicach Śląskie Tow. Łyżw.—BBSV (Bielsko) 0:0, Katow. KT—Ersl. Ver. Hamburg 0:4 w Hamburgu, we Lwowie Lechja—Hasmonea 5:0, LTŁ—Hasmonea 2:1, Kraków—Bielsko 7:2 (team Krakowa stanowiła drużyna Sokoła).

KONKURS SKOKÓW NARCIARSKICH W KRYNICY wygrał Kolesar (Wisła), zaś zawody narciarskie w Rabce wygrał w biegu na 10 km. Żytkowicz (SNTT) w konkurencji międzynarodowej.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Gościnne występy Malwiny Rappel

(„Dos Chazendl“, operetka w 3 aktach Steinberga)

Nie interesuję się operetką, a jednak obiło mi się tu i ówdzie o uszy, że operetka dogorywa. Mam atoli wrażenie, że te wiadomości nie są bardzo ścisłe, a zdaje mi się nawet, że operetka jako rodzaj sztuki odradza się, aktualizuje się, wyrzucając poza pokład rzekomo tonącego statku spory bagaż idjotyzmu operetkowego, stanowiącego jak wiadomo integralną część operetki.

Nie wiem zresztą dokładnie, jak się sytuacja przedstawia w Europie, bo jak już rzekłem, bliżej się tą sprawą nie interesowałem. Obserwując jednakowoż to, co się dzieje na ulicy żydowskiej, stwierdzić można, że daleko jeszcze do agonji operetki. Przeciwnie, operetka żydowska żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem. U nas np. w Krakowie „Amerykańskie wesele“ stało się wprost szlebojem sezonu. Są nawet tacy entuzjaści, względnie entuzjastki, którzy parę razy byli już na tej operetce.

Ja sam dałem się skusić, dowiedziawszy się, że pani Malwina Rappel wystąpi w operetce „Dos Chazendl“. Ciężkie są czasy, życie niebardzo jest wesołe, spodziewałem się więc, że uda mi się trochę zapomnieć o kłopotach i serdecznie się ubawić. Pozostawiłem więc w domu wszelkie pretensje do sztuki i przyszedłem do teatru nieobarczony żadnem uprzedzeniem. Ubawiłem się też, ale mimowoli. Czegóż niema w tej operetce, która opowiada nam dzieje pewnej rodziny żydowskiej w Ameryce? Ojciec jest kuchtą domowym, a żona bawi się w chazena. Córka kocha się szczęśliwie, ale o jej rękę ubiega się też arystokrata, który czyni to tylko dla interesu, ponieważ dowiedział się, że rodzina otrzymała wielki spadek. Córka ma sen, który na szczęście okazał się tylko snem, ale na nieszczęście trwa zbyt długo. Wszystko kończy się dobrze.

Na tem możnaby właściwie zamknąć recenzję i nie zatrzymywać się zbyt długo nad olbrzymią dozą tego, co Niemcy nazywają „Operettenblödsinn“. Chciałbym jeszcze tylko na marginesie skonstatować jedną wielką zasługę operetki żydowskiej. Prowadzi ona mianowicie walkę z klerykalizmem na ulicy żydowskiej, wyśmiewając bigoterje, prudę i obłudę fanatycznych zelotów. Strona ta zasługuje na baczniejszą uwagę, ale kiedyindziej o tem napiszę, a teraz przejdę do oceny wykonania.

Posprzeczać się muszę z p. Kadiszem, reżyserem tej sztuki, jak wielu innych operetek żydowskich. P. Kadisz zbyt dużo pietyzmu wkłada w swoją pracę, zamiast traktować ją na wesoło, i nadać jej postać groteski. Możnaby też bardzo dużo wyrzucić i przedstawienie znacznie skrócić, możnaby też nadać przedstawieniu tempo znacznie szybsze i bardziej zawrotne. Ale może p. Kadisz wie co robi, wszak lepiej zna gust p.t. publiczności...

Pani Malwina Rappel jest artystką o porywającym temperamencie i niesłychanej brawurze. Ze swej męskiej roli wywiązała się świetnie, nadając kreowanej przez siebie postaci dużo wdzięku. Dodajmy jeszcze, że p. Nechama, jak zwykle śpiewała ku zachwytowi publiczności, a p. Rakow usiłował nawet w roli conferenciera w drugim akcie operetki wprowadzić trochę momentów literackich. Nie godzi się też zapomnieć o malutkiej artystce, 4-letniej zdaje się, Grodnerównie, która jako najmłodszy członek chóru produkującego się w drugim akcie zdobyła sobie najgorętszą sympatję publiczności.

M. K.

WOLNE POSADY

Inteligentnej panny z hebrajskim, na cały lub pół dnia, do 11-letniego i 8-letniego chłopczyka poszukuję Weinberger, Aleja Krasińskiego 26 między 8—4. 331

Poszukuje się samodzielnej gospodyni (żyd.) umiejącej dobrze gotować rytualnie do większego miasta prowincjonalnego. Zgłoszenia pod „S. R.“ do Admin. Nowego Dziennika 150

POSAD POSZUKUJĄ

Subjekt z dłuższą i dobrą praktyką w dziale obuwniczym, konfekcyjnym i galanteryjnym poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „F“ do Adm. N. Dz. 152

Na wychowanie przyjmę dziecko z lepszego domu. Zgłoszenia Sebastjana 4, m. 8. Grüner 154g

Samodzielna techniczka dentystyczna pracująca biegle w złocie i kauczuku poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Techniczka“ do Adm. N. Dz. 148g

RÓŻNE

Poszukuję spólnika z kapitałem od 2—3000 dolarów do fabryki mydła i świec pierwszorzędnie urządzonej. — Wiadomość Kraków XXII., Józefińska 41. 148g

Kursy języków i konwersacji dla dorosłych popołudniowe i wieczorne Rynek główny 23, III. p. od 11—1. 141g

Uratować interes możesz tylko **reklamą wierszowaną.** — Zgłoszenia do Admin. N. Dzienn. pod „Prosperity“ 142g

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, wózków dziecięcych, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją, na żądanie odbiór, dostawa do domu bezpłatnie. Telefon 138-77. Skład maszyn, Kraków, ZWIERZYNIECKA 6. 236x

Najtańszą oprawę **obrazów** oraz **lustra** wykonuje — **Kilpstein,** Kraków, Dietlowska L. 87 (róg Starowiślnej) 2151x

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, iż z dniem 1-go lutego pracujemy w zakładzie fryzjerskim „Marja“ Tomasza 22. — Ceny najniższe Proszę przekonać się o jakości pracy jak i ceny „Edmund“ i „Helena“ byli pracownicy firmy „Empire“, (Wess) Anny 1. 152g

Jakóbik Marjan unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U Kraków. 337v

Smaczne obiady od Zł 1— wydaje pierwszorzędna kuchnia rytualna, Starowiślna 12. of. lewa parter m 18. 995g

LOKALE

Sklep frontowy z wystawami i 4 ubikacjami przy ul Tomasza do wynajęcia. Zgłoszenia w sklepie szkła Sienna 14. 323x

Poszukuję 2 pokoi i kuchni z pełnym komfortem VII.—VIII. dzielnicy na I. lub II. piętrze. — Zgłoszenia W. Rosenblum Grodzka 40. 327x

Mieszkania 2-pokojowe z kuchnią pełny komfort natychmiast do wynajęcia Przemyska 4, boczna Starowiślnej. — Wiadomość na miejscu. 325x

Lokal parterowy w sieni w Krakowie przy ulicy Poselskiej 9, bez odstępnego do wynajęcia — Wiadomość tamże u właściciela. 32v

Pokój umeblowany dla 1—2 panienek z utrzymaniem lub bez, łazienka fortepian, telefon, do wynajęcia. Kremerowska 8 m. 2. 326x

Duży frontowy słoneczny pokój, balkon, z użyciem telefonu do wynajęcia od 1 marca na biuro Wielopole 22, II. piętro. drzwi 4. 153g

SPRZEDAŻ

Wyszynk bilard okazyjnie do sprzedania. — Zgłoszenia pod „100“ do Adm. N. Dz. 150g

Ręczną maszynkę do wyrobu mac, nową, tanio do sprzedania, na dogodnych warunkach. — Zgłoszenia pod „Mace“ do Biura ogłoszeń Stattera Kraków Rynek 8. 330

MEREŻKARKĘ „Singer“ ostatni model, prawie nową, okazja zł. 1 800 — sprzeda Skład maszyn, — w Krakowie, — ulica ZWIERZYNIECKA 6.

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład. ul. Sebastjana 7. 595x

PRZY frakowej koszuli najważniejszy dobry krój Po 9·80, 10·80 sprzedaje Fabryka Bielizny „Paw“ Kraków, Florjańska 4. — Wszelka bielizna na miarę. 281

MASZYNĘ kuśnierską, oryginalną „Success“, sprzeda prawie nową, okazyjnie dol. 68. Generalny zastępca Kri-scher — w Krakowie — ulica ZWIERZYNIECKA 6.

ENDLÓWKĘ „Singer“ — jak nową, sprzeda okazyjnie zł. 595 — Skład maszyn w Krakowie, ulica ZWIERZYNIECKA 6.

WÓZKI dziecięce i łóżkowe, przepiękne, poleca najtaniej fabryczny skład — w Krakowie — ulica ZWIERZYNIECKA 6. 227x

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“. Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: „SPECJALNOŚĆ“ Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12. w podworcu. 2

Tran świeży najlepszy 2-gi transport z Norwegji nadszedł. — Ceny konkurencyjne. — **Droguerja Schapsensohna Kraków, ul. Estery 16.** 2228x

Wózki dziecinne i łóżkowe poleca znana od lat 20 firma Botwin. Kraków Florjańska 30. 2145ek

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3. — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa. Kraków, Tarłowska 6. boczna Zwierzynieckiej. 1296x

Oprawę obrazów, **Lustra** szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171 09 692

MASZYNY do szycia kilka sztuk w bardzo dobrym stanie od 95 złotych sprzeda OKAZYJNIE Fabryczny Skład, Kraków, ZWIERZYNIECKA 6. 229x

MATRYMONJALNE

Kupiec lat 38 rozwiedziony posiadający w mieście prowincjonalnem obok Krakowa dobrze prosperujący sklep towarów mieszanych poszukuje panny lub wdowy bezdzietnej do lat 35 o dobrym charakterze. Pierwszeństwo mają obznajomione w branży skórzanej. Zgłoszenia pod „1·00 dolarów“ do Adm. N. Dz. 150g

Mieszkanie 2 małe pokoje, z kuchnią komfort, dzielnica IV. odstąpię od 1 marca za zwrotem kosztów remontu Zł. 1 750·— Zgłoszenia pisemne pod „Czynsz 60 Zł.“ do Biura ogłoszeń Stattera Rynek 8 329

NAUKA I WYCHOWANIE

Wpisy na II. półrocze koncesjonowanych kursów języków obcych i dokształcenia ogólnego i praktycznego dla dziewcząt, Rynek główny 23 III. p. od 3—6 lutego między 11—1 141g

TROCHĘ HUMORU



— Jak wielka jest śmiertelność w waszem mieście?
— Dwa pro-automobil.

KUŚNIERSKA maszynę Singera, okazja zł. 195 — sprzeda Krischer Kraków ZWIERZYNIECKA 6.

JEŚLI WP. kładzie nacisk na jakość i niskie ceny — najlepiej kupować wprost we Fabryce Bielizny „Paw“, Kraków Florjańska 4. — Koszule damskie dzienne 2·45, — nocne, piękne 4·80. 282

GRAMOFONY, Patefony 80 zł. Wielki wybór żydowskich płyt od 2 Zł. poleca najtaniej gotówką — ratami — Fabryczny Skład, w Krakowie, ul. ZWIERZYNIECKA 6. 228x

PRENUMERATA: w Krakowie z odn. prow. miesięczn. Zł. 6·00. kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odniesieniem do domu „ 6·20 „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6·60 „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ 10·00 „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50 — Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldhauera